

REWOLUCJA AMERYKAŃSKA W POLSKIEJ MYŚLI
HISTORYCZNEJ I SPOŁECZNEJ

CZASY OŚWIECENIA

Polska opinia publiczna a także jej historiografia w czasach Oświecenia żywo reagowały na dojrzewający konflikt w amerykańskich koloniach angielskich oraz na sam przebieg rewolucji. Opracowanie Zofii Libiszowskiej, *Opinia polska wobec rewolucji amerykańskiej w XVIII w.* (Łódź 1962) czyni zbędną szczegółową analizę wspomnianego zagadnienia. Warto może zwrócić uwagę na niektóre symptomatyczne wypowiedzi.

W czasach Oświecenia rodziła się dopiero nowoczesna polska myśl historyczna. Głosiła ona jedność zadań poznawczych z zadaniami moralno-wychowawczymi. Oświeceniowi zawdzięczamy nowe pojęcie narodu, obejmujące wszystkie stany, klasy i warstwy społeczne. W centrum uwagi Oświecenia pozostawała analiza historycznych źródeł słabości Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Stanisław Staszic traktował dzieje jako walkę cywilizacji z różnego rodzaju oporami i hamulcami. Dostrzegał on także w procesie historycznym walkę klas uciskanych przeciw uprzywilejowanej mniejszości. Staszic, pionier rozwoju cywilizacji przemysłowej na ziemiach polskich, śledził jej dynamizm w Północnej Ameryce. Istotę konfliktów amerykańskich widział w walce o wolność handlu przeciw angielskiemu kolonializmowi¹.

Staszic krytykował despotyzm Anglii wobec ujarzmionych przez nią narodów. Despotyzm ten zrodził rewolucję Amerykanów, których naturalne prawa niszczyła władza królewska. „Więc do całości wszystkich narodów — pisał Staszic — należy, aby w żadnym kraju prawa natury człowieka naruszone nie były. Jeżeli bowiem naturalne prawa człowieka są prawami narodów, kto gwałci prawa człowieka, ten gwałci prawa narodów”².

Staszic, sympatyk dzieła Franklina i Washingtona, łagodną z punktu widzenia przemian społecznych, rewolucję amerykańską przeciwstawił rewolucji angielskiej i francuskiej. Swoje stanowisko w tej kwestii przedstawił w księdze siedemnastej *Rodu ludzkiego*.

„W takowych zaburzeniach zawsze w współczesności
Obywatelstwa zasad łuszczą się pierwiastki;
A najskąpszym w wydaniu czego przyrodzenie,
Wtenczas się ukazują ci wielcy mężowie,
Co stanowią narodów wieczne przeznaczenia,
Wskazują nowe drogi do sławy, do szczęścia.

¹ Z. Libiszowska, *Opinia polska wobec rewolucji amerykańskiej w XVIII w.*, Łódź 1962, s. 114.

² S. Staszic, *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. II, Warszawa 1954, s. 211.

Tam, jeżeli czasami legną się Kromwele,
 To równie tam najczęściej rodzą się Tellowie
 Jeżeli zasmucają ziemię krwawą Robesspiery
 Tam wskażą ludom prawdę i cnotę Frankliny
 Da wzór w obywatelstwie dzielność Washingtonów.
 I tam zdziwia świat wielkość dzieła bohaterów”³.

Fascynacji dziełem Franklina i Washingtona towarzyszyła w wypowiedziach ostra krytyka brutalnego traktowania Murzynów przez białych plantatorów.

Do doświadczeń rewolucji amerykańskiej często nawiązywał drugi wybitny przedstawiciel polskiego Oświecenia Hugo Kołłątaj. Głosił on potrzebę historii krytycznej, wielostronnej. Mocniej od Staszica akcentował społeczne aspekty rewolucji amerykańskiej, jej inspiratorską rolę dla programu reform realizowanego przez Sejm Czteroletni. Kołłątaj polemizował przede wszystkim z konserwatywną interpretacją rewolucji amerykańskiej ujawniającą się w wystąpieniach Seweryna Rzewuskiego, obrońcy szlacheckiej anarchii.

„Rewolucja amerykańska — podkreśla Janusz Tazbir — była przedstawiona jako przykład walki z obcym despotyzmem, pragnącym podeptać polityczne prawa wolnych narodów. Sympatyzowali z nią również konserwatyści, widzący w powstaniu amerykańskim tak drogi sercu każdego szlachcica bunt wolnych obywateli przeciwko despotycznemu monarsze, który śmiał naruszyć przyznane im niegdyś przywileje. Język sarmackiego republikanizmu doskonale się zresztą nadał do tłumaczenia tych wszystkich terminów, jakimi zwykli byli szermować Benjamin Franklin czy Jerzy Washington [...]. Nic więc dziwnego, że nawet przeciwnicy polityczni Kościuszki zgadzali się z jego opinią, iż Franklin i Washington godni są pochwały, ponieważ ośmielili się wyrwać despotom ich zaborcze berło”⁴.

Sarmacko-konserwatywną interpretację rewolucji amerykańskiej przedstawił hetman Seweryn Rzewuski w pracy *O sukcesji tronu w Polsce rzecz kilka* (Amsterdam 1789). Krytykując poglądy Rzewuskiego wraz ze swymi przyjaciółmi Kołłątaj pisał m.in. „Wiek dzisiejszy, który się niedawno nad konstytucją Stanów Zjednoczonych Ameryki zastanawiał, wyglądał ciekawie, jaką też konstytucję sejm polski od trzech lat około dźwignięcia swojej ojczyzny pracujący, wolność narodu, szczęście ludzi, całość i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej ugruntuje”⁵.

Zainteresowania rewolucją amerykańską były w polskiej opinii publicznej epoki Oświecenia stosunkowo szerokie. Znajdowały one m.in. wyraz w popularyzowanej rozprawie Pawła Kolacza, *Rewolucja terazniejsza Ameryki Północnej w dwunastu skonfederowanych osadach, jarzmo W. Brytanii zrzucających z poprzedzającym opisem historycznym i geograficznym tychże krajów* (Poznań 1778) oraz w tłumaczeniach książek: Tomasza Rainala⁶ i Wilhelma Robertsona⁷.

³ Ib. s. 155 n.

⁴ J. Tazbir, *Rzeczpospolita szlachecka wobec wielkich odkryć*, Warszawa 1973, s. 163 n.

⁵ H. Kołłątaj, *O ustanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3-go Maja*, Lwów 1793, s. 203.

⁶ T. Rainal, *Historja polityczna Rewolucji Amerykańskiej terazniejszej*, Warszawa 1793.

⁷ W. Robertson, *Historja i odkrycia Ameryki*, z angielskiego przez J. Jerzewskiego, Warszawa 1789.

Na przebieg rewolucji amerykańskiej żywo reagowała polska publicystyka. Już w 1773 r. ks. Wincenty Skrzetuski akcentował dynamiczny rozwój ekonomiczny kolonii brytyjskich w Ameryce Północnej, które dojrzewają do usamodzielnienia się⁸. „Gazeta Warszawska” przekazująca informacje za prasą francuską żywo zareagowała na deklarację niepodległości z 4 VII 1776 publikując jej obszerne streszczenie. „Gazeta Warszawska” szczegółowo relacjonowała przebieg wojny o niepodległość St. Zjednoczonych, akcentując okrucieństwa Anglików oraz szlachetność Amerykanów.

„Pamiętniki historyczno-polityczne” popularyzowały idee Beniamina Franklina, bardzo pozytywnie oceniały konstytucję amerykańską.

Szczególny wpływ wywierała rewolucja amerykańska na publicystykę w dobie Sejmu Czteroletniego. „Monitor” widział w niej zachętę do reform ustrojowo-społecznych, do aktywizacji miast i mieszczaństwa. „Gazeta Narodowa i Obca” także pełna była pochwał dla konstytucji amerykańskiej.

Pod wpływem twórczości Staszica i Kołłątaja, a także ówczesnej publicystyki, Komisja Edukacji Narodowej zaleciła wprowadzenie do podręczników szkolnych informacji o amerykańskiej rewolucji.

Ambiwalentny stosunek do amerykańskiej wojny o niepodległość miał król Stanisław August Poniatowski. Cenił on dzieło twórców konstytucji amerykańskiej. Z jego polecenia w Łazienkach znalazło się popiersie Washingtona. Jako realista polityczny, liczący na pomoc W. Brytanii, obawiał się jej osłabienia w wyniku amerykańskiego buntu.

Interesującą relacją o rewolucji amerykańskiej przekazał poeta Kajetan Węgierski, który w liście do polityka amerykańskiego Johna Dickinsona pisał w 1784 r., że „wstydem napawa go fakt, iż jego rodacy z trzema milionami ludzi zrzucili jarzmo takiej potęgi, jak Anglia i zdobyli ogromny teren, gdy tymczasem Polska dała sobie spokojnie zabrać w 1772 roku 5 milionów dusz i kraj rozległy”⁹. Myśl polskiego Oświecenia pozostawała wrażliwa na dwa wielkie problemy nowo powstałego państwa amerykańskiego; problem indiański i problem murzyński. Ignacy Krasicki w: *Mikołaja Doświadczynskiego przypadku* przez usta mieszkańca szczęśliwej wyspy Nipu potępia historię podboju Nowego Świata.

Staszic piętnował postępowanie Anglików, którzy m.in. polowali na ludzi w lasach Ameryki i za każdego schwytanego Indianina lub jego głowę mieli płacić po sto funtów. „Kołłątaj — pisze J. Tazbir — porównuje wręcz rozbiory Polski do podboju Ameryki. Wielokrotnie przezeń wyrażane współczucie dla Indian wpływało więc nie tylko z przejęcia się ideami Oświecenia, lecz i z przekonania, że podobny los może się stać udziałem własnych rodaków”¹⁰. Dla Juliana Ursyna Niemcewicza, nie szczędzącego krytycznych uwag pod adresem Indian, było sprawą oczywistą, że to oni są prawowitymi panami Ameryki Północnej skazanymi przez białych na wymarcie.

Czasopisma doby stanisławowskiej donosiły o straszliwej nędzy Murzynów amerykańskich, potępiały handel Murzynami, jako proceder sprzeczny z elementarnymi zasadami moralności chrześcijańskiej. Karol Wyrwicz, ksiądz Dominik Szybiński, Staszic z pasją piętnowali angielską

⁸ W. Skrzetuski, *Mowy o najgłówniejszych materiałach politycznych*, Warszawa 1773.

⁹ Cyt. za Tazbirem o.c. s. 163.

¹⁰ Ib. s. 182.

tyranię nad Murzynami. Niemcewicz przedstawił Murzynów jako „wychudzone czarne szkielety pokryte strzępami łachmanów”. Dla Węgierskiego natomiast czarni niewolnicy „pod panem rozsądnym” mniej byli godni politowania od polskich chłopów. Węgierski powtarzał opinie amerykańskich plantatorów, traktujących Murzynów jako niższą rasę, przeznaczoną do stanu niewolniczego, niedojrzałą do wykorzystania wolności¹¹. Inną próbę usprawiedliwiająca system niewolniczy w St. Zjednoczonych przedstawił ksiądz Józef Jan Kanty w *Rozmowach młodych Polaków*. Krytykując handel Murzynami, traktował ich niewole jako konieczność spowodowaną niezdolnością Indian do wydajnej pracy.

Klęska Insurekcji Kościuszkowskiej spowodowała, iż główny akcent przesunął się na niepodległościowo-wojskowe aspekty rewolucji amerykańskiej. Symptomatyczne z tego punktu widzenia są Juliana Ursyna Niemcewicza *Pamiętniki czasów moich* i broszura Józefa Pawlikowskiego *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*. „Julian Niemcewicz — pisze w przedmowie do *Skarbca historii polskiej* Karol Sienkiewicz — pierwszy upowszechnił, upospolitował u nas wiadomości historyczne. Z odludzia szkolnego, uczonego, erudycyjnego, przeniósł je w środek powszechnego życia, rozsiewał je po wszelkich niwach wszelakim nasieniem w poezji, na scenie, w śpiewach, w poważnych książkach, w powieściach, i w podróży, i w pamiętnikach”¹².

Niemcewicz wielokrotnie wracał do tradycji rewolucji amerykańskiej i jej następstw. Był zafascynowany osobowością Washingtona. Podobnie jak Kościuszko, którego był adiutantem i przyjacielem, popierał Jeffersona w jego sporze z prezydentem Adamsem.

Niemcewicz, ożeniony z Amerykaną, znał z autopsji trudności polityczne i społeczne nowego państwa amerykańskiego. W dyskusjach bronił honoru zarówno Washingtona, jak i Jeffersona. Był zafascynowany demokratyzmem konstytucji amerykańskiej, swoistym demokratyzmem obyczajowym Amerykanów i specyfiką rodzącej się kultury amerykańskiej, nie posiadającej tradycji średniowieczno-feudalnych instytucji. Wspominając wizytę w 1798 r. u gubernatora stanu Connecticut Jonathana Trumballa, Niemcewicz pisał: „Wizyta ta dała mi poznać, co to jest prostota obyczajów, co to jest rozsądna równość w tym wolnym kraju. Gubernator najwyższy urzędnik prowincji sam kosi swą łąkę. Wzieliby się do tego demokraci dzisiejsi?”¹³.

Broszura J. Pawlikowskiego *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość* była w czasach zaborów katechizmem polskiego patriotyzmu, który doczekał się wielu wydań. W okresie zmagania powstańczego 26 XII 1830 wydał ją m.in. w Warszawie Jan Nepomucen Leszczyński, przypisując jej autorstwo gen. Kniaziewiczowi¹⁴.

Zdaniem Pawlikowskiego i konsultującego go Tadeusza Kościuszki, rewolucja amerykańska była przykładem wielkiego zrywu patriotycznego ludu, który złamał wiele kanonów sztuki wojskowej i stworzył nowe metody walki. „Ameryka — pisze Pawlikowski — przy początku swojej rewolucji nie rachowała dwóch milionów mieszkańców, podzielonych

¹¹ Ib. s. 172.

¹² *Historycy o historii. Od Adama Niemcewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775—1918*. Zebrał, wstępem i komentarzem opatrzył M. H. Serejski, Warszawa 1963, s. 29.

¹³ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. VI, Warszawa 1957, s. 236.

¹⁴ *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość*. Do druku przygotował i wstępem opatrzył E. Halicz, Warszawa MCMLXII.

w zdaniach, bez zapasów, bez żadnego wyobrażenia środka i sposobu wojowania; wymyśla różną broń, obnaża w niej nieprzyjaciela przez męstwo i dobiega się swojej niepodległości”¹⁵.

Amerykanie — zdaniem Pawlikowskiego — uczą Polaków partyzanckich metod walki z zaborcami i także umiejętnego wykorzystywania konfliktów międzynarodowych (francusko-angielskich, hiszpańsko-amerykańskich) dla zdobycia niepodległości. Głównym czynnikiem sprawczym niepodległości nie jest w świetle doświadczeń rewolucji amerykańskiej dobra koniunktura międzynarodowa, ale młodość i dzielność społeczeństwa walczącego o niepodległy byt.

Praca Pawlikowskiego stanowi swoiste preludium do romantycznej interpretacji rewolucji amerykańskiej. Sprzyjał takiej interpretacji rodzący się już w końcu XVIII w. kult Kościuszki i kult Washingtona. Przejawem tego kultu była triumfalna podróż Kościuszki do Ameryki po uwolnieniu go przez cara Pawła. W 1802 r. Jan Kończyński opublikował w Paryżu wiersz poświęcony Kościuszcze¹⁶:

„Ozdobo sarmackiej ziemi
Synu Washingtona prawy
Dziwisz świat enoty twojemi
I żyjesz dla sławy”.

Upadek Rzeczypospolitej po klęsce Insurekcji Kościuszkowskiej, wywołał żywy oddźwięk w amerykańskiej opinii publicznej. Przez Jeffersona został oceniony jako „złoty precedens”, „zbrodnia”. Znany prawnik amerykański Henryk Wheaton trzeci rozbiór Polski nazwał „obrazą, jakiej nie widziano od chwili, gdy Europa wydobyła się ze stanu barbarzyństwa”¹⁷.

Drugi pobyt Kościuszki w St. Zjednoczonych, a następnie Niemcewicza, Stadnickiego spowodował nowy wzrost zainteresowań problematyką rewolucji amerykańskiej, który był jednak znacznie słabszy od zainteresowań z lat siedemdziesiątych-osiemdziesiątych XVIII w.

W DOBIE WALK NARODOWOWYZWOLEŃCZYCH

Brak własnej państwowości a następnie porażka pronapoleońskiej koncepcji odzyskania niepodległości stworzyły w polskiej myśli historycznej klimat idealizacji dzieła rewolucji amerykańskiej. Idealizacja ta jednak w związku z falą emigracji popowstaniowej w latach 1831—1864, dramatyczną sytuacją Murzynów i Indian oraz wojną domową miała określone granice.

W 1814 r. wydano w Warszawie rozprawę Beniamina Franklina pod znamiennym tytułem *Uwagi nad powiększeniem zapłat robotnikom i rzemieślnikom, którego będzie przyczyną w Europie rewolucja amerykańska*. W pracy tej głoszone były m.in. takie tezy, jak: „celem wszelkiego politycznego stowarzyszenia być powinna większa liczba szczęśliwości”; „robotnik dobry mniej psuje narzędzi, traci mniej materiałów i pospiesz-

¹⁵ Ib. s. 83.

¹⁶ Cyt. za A. M. Skalkowskim, *Kościuszko w świetle nowszych badań*, Poznań 1924, s. 45.

¹⁷ *Dzwon wolności. W rocznicę narodzin Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 1926, s. 24.

niej od drugiego robi”; „należy podnieść płace, zlikwidować bariery handlu i resztki feudalnych hamulców rozwoju wymiany towarowej”¹⁸.

Historiografia polskiego romantyzmu znacznie mniej miejsca poświęcała rewolucji amerykańskiej niż historiografia Oświecenia. Przykładem tego jest stosunek Joachima Lelewela do rewolucji amerykańskiej. Inspirowany przez ideały Oświecenia głosił on bunt przeciw obojętności, przeciw historii bez wzruszeń i ludzkiego uczucia, opowiadał się za historiografią przejętą duchem obywatelskim. W swym krótkim konspekcie historii powszechnej podkreślał wpływ rewolucji amerykańskiej i konstytucji amerykańskiej na upowszechnienie ideałów równości i wolności. O problemie murzyńskim i indiańskim nie wspominał¹⁹. W *Dziejach Polski potocznym sposobem opowiedzianych* dał tylko krótką wzmiankę o udziale Kościuszki i Pułaskiego w wojnie o niepodległość St. Zjednoczonych²⁰. Szerzej zajął się wspomnianymi postawami w *Historii Polski nowożytnej*.

Lelewel wysoko cenił wkład konfederacji barskiej i jej aktywnego żołnierza Kazimierza Pułaskiego do rozbudzania postaw patriotycznych. „Sam Pułaski — pisał — zniknął, opuścił ojczyznę, której już nic radzić nie mógł, w której nie widział się być bezpiecznym, udał się do Ameryki, gdzie 1779 r. przy Sawanach zginął nie licząc jak 32 lat życia zacie strawionego”²¹.

W Kościuszcze widział Lelewel symbol nowej, republikańskiej Polski, czerpiącej wiele z ideałów rewolucji amerykańskiej. „W ostatniej walce o niepodległość nie sama szlachta, jak to było za konfederacji barskiej, ale mieszczenie, wieśniacy i wojsko w obronie ojczyzny stawali”²².

Interesującym dokumentem wskazującym na stosunek Lelewela do rewolucji amerykańskiej i młodego państwa amerykańskiego jest jego korespondencja z polską emigracją w St. Zjednoczonych. Korespondencja ta, a przede wszystkim listy emigrantów do Lelewela dalekie były od idealizacji życia amerykańskiego.

W 1831 r. Lelewel przemawiając na akademii zorganizowanej m.in. przez Komitet Amerykańsko-Polski w Paryżu podkreślił wkład Kościuszki i Pułaskiego do zwycięstwa rewolucji amerykańskiej i wyraził nadzieję, że walcząca o niepodległość Polska będzie mogła liczyć na efektywną pomoc narodu amerykańskiego²³. Tymczasem St. Zjednoczone, utrzymujące dobre stosunki państwowe z Rosją carską, po 1831 r. przejawiały coraz mniejsze zainteresowanie sprawą polską. „Lud przywykły cenić pracę i zdolności — pisał Lelewel — nie widział już potrzeby dostarczania funduszy, gdzie robota ustała”²⁴.

W swej odezwie do prezydenta A. Jacksona, napisanej w początkach maja 1832 r. za aprobatą większości członków Komitetu Narodowego Polskiego, Lelewel zwracał się ponownie z nadzieją „że rząd Stanów Zjednoczonych nie odmówi nam swej pomocy, jeśli Polacy bezprzykładowymi w dziejach świata zarządzeniami prześladowani w Europie, znaleźli się w smutnej konieczności odzyskania ostatniej do drugiej półkuli

¹⁸ B. Franklin, *Uwagi*.

¹⁹ L. Lelewel, *Dziela*, t. III, Warszawa 1959, s. 705.

²⁰ Ob. tegoż, *Dziela*, t. VII, Warszawa 1961.

²¹ Tegoż, *Dziela*, t. VIII, Warszawa 1961, s. 332.

²² *Ib.* s. 418.

²³ J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. XX, Poznań 1864, s. 90.

²⁴ Tegoż, *Catoroczne trudy Komitetu Narodowego Polskiego*, Paryż 1831—1833, s. 131.

pielgrzymki, zażądają wtedy gościnności od ludzi Stanów Zjednoczonych”²⁵.

Odezwa Lelewela pozostawała bez odpowiedzi. Później przyszły nowe rozczarowania. Pod wpływem opinii Józefa Horodyskiego i życzliwego Polakom Amerykanina Samuela Howe'a Lelewel zrozumiał „że większość emigrantów to ludzie nie nadający się do ciężkiej pracy fizycznej z powodu swego szlacheckiego pochodzenia i braku przygotowania zawodowego. Zdawał też sobie sprawę z tego, że emigrowanie do Stanów Zjednoczonych doprowadzi do zaniku emigracji politycznej i stanie się ona w krótkim czasie migracją zarobkową”²⁶. Utrzymując żywe korespondencyjne kontakty z Polonią amerykańską Lelewel obserwował funkcjonowanie brutalnych praw dynamicznie rozwijającego się kapitalizmu w państwie Franklina, Jeffersona, Washingtona, które burzyło jego romantyczną wizję rewolucji amerykańskiej²⁷.

Zbliżoną ewolucję poglądów na temat St. Zjednoczonych Ameryki przeżył Adam Mickiewicz. Podobnie jak Byron widział on w St. Zjednoczonych symbol wolności i ludowładztwa, kraj, który jest zaprzeczeniem wielkiego despotyzmu²⁸. Swą fascynację rewolucją amerykańską przedstawił Mickiewicz w prorocत्वach Anioła Rafała, występującego w utworze *Kartofla* napisanym w 1809 r.²⁹. W myśl wspomnianego prorocтва St. Zjednoczone są potężnym ogniskiem wolności, z którego pożar rewolucji przerzuca się na całą Europę. Przeznaczeniem Ameryki jest stworzenie zwycięskiej walki z „tyranami staroświeckimi”³⁰.

W *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* Mickiewicz powtarza opinię o „Ameryce — która stała się ziemią wolności, ziemią świętą”. Przeciwstawia ją prześladowanej przez despotów Europie. Ideały amerykańskie — podkreśla Mickiewicz — są dla Polaka bliskie, „Polak powiada narodom: Tam Ojczyzna, gdzie źle; bo gdzie tylko w Europie jest ucisk Wolności i walka o nią, tam jest walka o Ojczyznę, i za tę walkę bić się wszyscy powinni”³¹. Mickiewicz nazywał w *Księgach* St. Zjednoczone ziemią wolności pisząc: „I psuły się narody, tak, że spomiedzy nich znalazł się tylko jeden człowiek, obywatel żołnierz. Ten namawiał, aby zaprzestano wojować dla Interesu, a raczej broniono Wolności bliźnich i pojechał sam na wojnę do ziemi wolności do Ameryki. Człowiek ten nazywa się Lafayette”³². Na marginesie warto dodać, że Mickiewicz w większym stopniu niż Lelewel eksponuje heroistyczny wątek procesu historycznego. Na pytanie co to jest historia w ścisłym znaczeniu odpowiada „Jest opowiadaniem czynów ludzkich i wypadków lub zdarzeń przyrodzonych, mających wpływ na czyny ludzkie”³³.

Kontakt z Polonią amerykańską przede wszystkim z Horodyskim powoduje zamieszczanie przez Mickiewicza w *Pielgrzymie Polskim* następującego dialogu:

²⁵ Ib. s. 190.

²⁶ F. Stasik, *Polska emigracja polityczna w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1831—1861*, Warszawa 1973, s. 57.

²⁷ Ob. J. Lelewel, *Listy emigracyjne*, t. IV (1849—1861), Wrocław 1959, s. 40, 63, 188, 207, 209, 229, 346.

²⁸ Ob. W. Weintraub, *Mickiewiczowskie prorocтва o Ameryce i Jego angielskie paralele* [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Konrada Górskiego*, Toruń 1967.

²⁹ A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 2, Warszawa 1945, Wyd. Narodowe, s. 255 n.

³⁰ Weintraub, o.c. s. 223.

³¹ A. Mickiewicz, *Dzieła. Pisma prozą*, t. VI, cz. II, cyt. wyd. 1950, s. 51.

³² Ib. s. 14.

³³ Ib., t. VII, s. 127.

„A kolega skąd przybywa? — Zapytał Maciek obywatela Żmudzina. — Z Ameryki — odpowiedział telszewianin. — Zajrzałem tam; ale obywatele Amerykanie handlują tylko, a o wojnie za wolność ludów nie myślą, więc wróciłem do Europy; może dostanę kilka talarów, parę pistoletów, pójdę do kraju bić się z Moskalami”³⁴. W „Trybunie Ludów” w artykule z 14 IV 1849 *Przestroga demokratom amerykańskim* Mickiewicz wyśmiewa handlarskie metody walki z reakcją tylko za pomocą pieniędzy, kończąc stwierdzeniem „Radzimy Amerykanom, by funduszy, przeznaczonych na zakup głów monarchicznych użyli na uzbrojenie Polaków i Włochów będących ofiarami monarchizmu, i na dostarczenie im środków, by się mogli dostać do wojsk generała Bema, generała Dembińskiego, legionu polskiego we Włoszech”³⁵.

Jak słusznie zauważył Wiktor Weintraub, w twórczości Mickiewicza funkcjonuje zarówno mit Ameryki jako kraju wolności oraz jako molocho kapitalistycznego. Ten ostatni oddziaływał coraz silniej, kiedy dawały znać o sobie rozczarowania wynikłe z chłodnego stosunku rządu i społeczeństwa amerykańskiego do rewolucji europejskich 1830, 1848/49 r.³⁶.

Znacznie intensywniej od Mickiewicza załamanie starego mitu amerykańskiego ukształtowanego przez oświeceniową i romantyczną recepcję rewolucji amerykańskiej przeżywał Cyprian Norwid. Żył on, podobnie jak inni romantycy, kult dla Ameryki jako kraju demokracji politycznej i społecznej, którego misją jest rozpowszechnienie w świecie ideałów wolności. Norwid po trzyletnim pobycie w Paryżu (1849—1852) wyjechał do St. Zjednoczonych i zamieszkał w Nowym Jorku. Pracował m.in. przy organizowaniu Wystawy Światowej 1853 r. Starcie ideału demokracji amerykańskiej z rzeczywistością zrodziło nowe rozczarowania. W liście do Michała Kleczkowskiego stwierdził m.in. „wyjechać musiałem, iż w taką popadłem melancholiję, która mało mnie od obłąkanego odróżniała”³⁷.

Neutralne stanowisko rządu amerykańskiego wobec wojny turecko-rosyjskiej wielu polskich emigrantów traktowało jako zdradę ideałów rewolucji amerykańskiej. Norwid daleki był od takiego skrajnego sądu. Uważał, że Amerykanie są wolni, kierują się republikańskimi zasadami i mogą sobie pozwolić na politykę prorosyjską zgodną ze swymi interesami państwowymi³⁸.

Przejaw kultu dla rewolucji amerykańskiej dostrzegamy u Norwida w poemacie *Rzecz o wolności słowa*:

„Nie rodzimość to bowiem języka zrobiła
W Ameryce parlament, ale Słowo — siła,
Tworząc świat cały nowy, jak niebieskie ciała
Za dni pierwszych, gdy Twórczość byty wymawiała.
Nie język, prze-najczystszy genezą korzeni
Washingtonowi orła dał i garść promieni,

³⁴ A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. VI, cz. II, Warszawa 1950, s. 131.

³⁵ *Ib.*, t. XII, s. 110.

³⁶ Ob. W. Weintraub, *Three Myths of America in Polish Romantic Literatur* [w:] *Studies in Polish Civilization*, Ed. by Damian S. Wandycz, Columbia 1971, s. 280—95.

³⁷ Cyt. za W. Weintraubem, *Czy Ameryka była dla Norwida infernem*, „Kultura” 1963, nr 4, s. 44.

³⁸ *Ib.*

Lecz ten, co ze wszech-figur i ze wszech-przymiotów,
Ze wszystkich lkań, ze wszystkich uciszeń i grzmotów
Czyni ogromną aurę wolności sumienia:
Wysokość sfery-słowa, nie-wartość korzenia”³⁹.

Norwid po doświadczeniach osobistych podważył tradycyjny mit St. Zjednoczonych jako kraju wolności. Tragiczna sytuacja Murzynów i stracenie ich przywódcy Johna Browna wstrząsnęły Norwidem, który nie mógł zrozumieć, jak w kraju wolności może dojść do egzekucji Browna. Jego humanistyczna wrażliwość moralna zajaśniała pełnym blaskiem w wierszu *Do obywatela Johna Browna*:

„Przez Oceanu ruchome płaszczyzny
Pieśń Ci, jak mewę, posyłam o! Janie
Ta lecieć długo będzie do ojczyzny
Wolnych — bo wątpi już: czy ją zastanie!
Czy te, jak promień Twej zacnej siwizny,
Biała — na puste zleci rusztowanie:
By kata Twego syn rączką dziecinną
Kamienie ciskał na mewę gościnną!
...
Więc, nim Kościuszki cień i Waszyngtona
Zadrzy — początek pieśni przyjm, o! Janie
Bo pieśń nim dojrzy, człowiek nieraz skona,
A niżli skona pieśń, naród pierw wstanie”⁴⁰.

Norwid współczuł także Indianom. Źródła ich klęski widział w starciu tradycyjno-plemiennej kultury z brutalną cywilizacją przemysłową. Zwracając uwagę na amerykańską zdolność do pracy, jej rozmach i wydajność krytykował jednocześnie zmaterializowanie, które pozbawia człowieka radości swobodnej twórczości, jaką powinna być praca.

Mit Ameryki jako bezdusznego molocha kapitalistycznego, godzącego w ideały rewolucji amerykańskiej, będące bardziej projekcją ludzkich tęsknot niż rzeczywistością historyczną, przewija się bardzo silnie w publicystycznej twórczości polskich emigrantów w St. Zjednoczonych w okresie międzypowstaniowym 1831—1863. Julian Fontana w swym liście z 25 VI 1850 do Stanisława Koźmiana pisał „Ten podły business, który ich zrobił czym są, nie narodem, ale trzodą ludzi, nieznanego nigdzie indziej dobrobytu, to prawda, ale nigdzie nie znanych gburskich, najpaskudniejszych obyczajów, nigdzie nieznośniejszej niegrzeczności, egoizmu i hipokryzji. Wolę Polskę w grobie, aniżeli gdyby miała powstać do bytu podobnego tutejszemu. Jest to gangrena narodowa. Ich całe życie ogranicza się do jedzenia, picia i robienia pieniędzy [...] ich cel ostateczny, aby mieć kieszeń pełną, piękne domy, meble, konie i żony”⁴¹.

Walery Salakowski w liście z 8 IX 1863 do gen. Józefa Wysockiego podkreślał „Tutaj życie jest nudne, zdaje się iż kaźden człowiek li tylko dla pieniędzy żyje. Jest to przykry widok dla Europejczyka, nie widząc w tym kraju bodźca nawet do myśli, tym mniej czynów nad dolar. Trudno wierzyć, że to ojczyzna Washingtona [...]. Najtrudniej jest dla wygnańców, którzy już ze znękanym umysłem lądują i w ten wieczny taniec wokoło dolara wciągnięci zostaną”⁴².

³⁹ C. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. 3, *Poematy*, Warszawa 1971, s. 603 n.

⁴⁰ Tegoż, *Pisma wszystkie*, cyt. wyd. t. 1, *Wiersze*, s. 302.

⁴¹ Bibl. PAN. Oddział Kraków. Rkps. 2210, t. IV, k. 70—71.

⁴² Cyt. za Stasiłkiem, o.c.

Emigranci, którzy potrafili wrosnąć w społeczeństwo amerykańskie i osiągnąć sukcesy zawodowo-materialne na ogół nie wypowiadali takich skrajnych sądów. Rzeźbiarz Henryk Dmochowski np. nie czuł się rozczarowany do kraju rewolucji amerykańskiej. Pisał o Amerykanach, że „są to ludzie rozumni, praktyczni, skromni, mało mówiący; dolary lubią i duszą w bankach, a niełatwo puszczają”⁴³.

Bardziej dojrzały sąd o rewolucji amerykańskiej i jej konsekwencjach posiadał Julian Gordon, powstaniec, pisarz i podróżnik. W swym literackim reportażu *Podróż do Nowego Orleanu* przedstawił swój pogląd na deklarację niepodległości z 1776 r. Gordon był krytycznym obserwatorem życia amerykańskiego. Wskazywał, że rewolucja amerykańska nie rozwiązała przede wszystkim problemu murzyńskiego i indiańskiego. Z pogardą pisał o licytacji żywym towarem, o krwawych nadużyciach w walce z Murzynami. Był pod dużym urokiem kultury murzyńskiej i jej obyczajów. Gordon przypominał bohaterskie karty udziału Murzynów amerykańskich w wojnie secesyjnej. Pisząc o problemie indiańskim w St. Zjednoczonych zaznaczył „Cywilizacja nowoczesna nie ma litości dla obcej rasy stojącej na przeszkodzie do jej szybkiego postępu”⁴⁴. Indianie dla Gordona to grupa etniczna o bogatej historycznej kulturze, ludzie mężni i gościnni. Z niechęcią przyjmował Gordon także pragmatyzm amerykański sprzeczny z jego romantyczną tradycją powstańczej Polski, stąd w zakończeniu cytowanego reportażu czytamy m.in. „ani do klimatu miejscowego, ani do zwyczajów, obyczajów nie mogłem się przyzwyczaić tęskniąc zawsze za starym światem”⁴⁵.

W tradycyjnej konwencji romantycznej historiografii, skrepowanej ograniczeniami carskiej cenzury traktuje o rewolucji amerykańskiej *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda* z 1866 r. W haśle o St. Zjednoczonych Ameryki wyeksponowano stopniowe narastanie buntu amerykańskich kolonii przeciw dominacji angielskiej, rolę pomocy francuskiej dla powstańców oraz udział w powstaniu Kościuszki, Pułaskiego i innych Polaków⁴⁶.

Setna rocznica opublikowania deklaracji o niepodległości St. Zjednoczonych oficjalnie obchodzona była przede wszystkim wśród politycznych emigrantów polskich. W Paryżu powołano specjalny komitet obchodu wspomnianej rocznicy z udziałem m.in. ks. Władysława Czartoryskiego i hr. Jana Kantego Działyńskiego. Do współpracy Komitet zaprosił Norwida, który skwitował zaproszenie szyderstwem. Obok uroczystej akademii Komitet spowodował wybite medalu z podobizną Kościuszki i Washingtona⁴⁷.

W Krakowie, gdzie także, podobnie jak w innych ośrodkach Galicji, obchodzono uroczystości setną rocznicę niepodległości St. Zjednoczonych, Stefan Buszczyński wydał pracę *Ameryka i Europa*, poświęcając ją pamięci Pułaskiego, Kościuszki i Niemcewicza⁴⁸. Część pierwszą wspomnianej pracy poświęcił autor przedstawieniu historii amerykańskiej rewolucji w duchu jawnej hagiografii.

⁴³ Ib. s. 191.

⁴⁴ J. Gordon, *Podróż do Nowego Orleanu*, Lipsk 1867, s. 150.

⁴⁵ Ib. s. 201.

⁴⁶ *Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda*, t. 28. Warszawa 1866, s. 632–40.

⁴⁷ Weintraub, *Czy Ameryka była dla Norwida infernem*, s. 57.

⁴⁸ *Studium historyczne i finansowe z krytycznym na sprawy społeczne poglądem*, Kraków 1876.

„Zdobądźmy się na odwagę — pisze we wstępie — i powiedzmy sobie, że my Europejczycy w porównaniu z mieszkańcami Północnej Ameryki jesteśmy nędznymi niewolnikami, żeśmy barbarzyńce. Miejmy tyle odwagi. Zrzućmy z siebie zarozumiałość i pychę! To będzie nasz pierwszy krok do prawdziwego postępu”⁴⁹. Rewolucji amerykańskiej i jej dziełu Buszczyński przeciwstawia chronicznie chorą Europę. Jego zdaniem, amerykańska deklaracja niepodległościowa „otworzyła nową erę dla ludzkości”. Wolnościowe idee amerykańskie w Polsce wyprzedziła Konfederacja Barska. „Tymczasem w Ameryce wolność znalazła najgodniejszego przedstawiciela w osobie Washingtona. Młode ludy wzrastały w siłę i na nowej ziemi nowa wznosiła się potęga. Jej przeznaczeniem było przechować wolność w nieskażonej czystości i niedołącznej Europie dać z siebie przykład”⁵⁰.

Międzynarodowe skutki rewolucji amerykańskiej widzi Buszczyński w powstaniu Rzeczypospolitej Haiti oraz w sukcesach ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Ameryce Łacińskiej. Wśród przyczyn rewolucji amerykańskiej na czoło Buszczyński wysuwa czynniki ideowo-psychologiczne: miłość nieograniczonej wolności, wzajemną ufność, braterstwo. Olbrzymią rolę w kształtowaniu nastrojów rewolucyjnych — zdaniem jego — odgrywała prasa, uchwały kongresu Wirginii, powołanie przez zgromadzenie Massachusetts 12 tys. ludzi gotowych do marszu w każdej chwili (tzw. minutnicy) oraz uchwały kongresu w Filadelfii (deklaracja praw z 1774 r.). Po bitwie na polach Concord i Lexington zgodnie z uchwałami kongresu z 10 V 1775 cały naród gotował się do wojny z wyjątkiem partii lojalistów. „Jak zwykle w takich przewrotach — pisze Buszczyński — umysły zaćmione długim niewolnictwem i przejęte duchem despotyzmu, błędnym lub nikczemnym rozumowaniem, w mowach i pismach starały się zwrócić obywateli z drogi ich powinności. Anglicy zakładali dumę swoją na ujarzmieniu nieszczęśliwych, uważali za honor stłumić powstający naród. Bezprawie, jakiego dopuszczali się względem Amerykanów, nazywali swoim prawem, wzbogacenie się Anglii szczęściem dla kolonii, jej potęgę bezpieczeństwem wspólnym”⁵¹.

Wiele uwagi poświęca Buszczyński politycznemu znaczeniu twórczości Thomasa Paine’a, który w 1776 r. wydał głośną broszurę pod tytułem *Common sense*.

Ideowy sens obchodu setnej rocznicy rewolucji amerykańskiej przedstawił Buszczyński w następującej konkluzji. „Dobiega wiek od owej wielkiej chwili, w której Nowy Świat dał hasło wolności wszystkim narodom i pierwszy swe więzy skruszył na zawsze. My dotąd jęczymy w niewoli. Będziemy bez zarumienienia patrzeć w oczy braciom naszym zza morza? Będziemyż dalej dźwigać azjatyckie jarzmo ubrane w błyskotki hańbiące nas dyplomacji? Będziemyż zawsze śmieciem, na które pogardliwie plują uczniowie Talleyrandów, Metternichów, Nesselrodów, Palmerstonów? Nie dajmy bezkarnie deptać po sobie, okażmy Ameryce, żeśmy godni krwi, którą za siebie, za nas i potomków naszych przelewała”⁵². Tragedia Indian nie interesowała Buszczyńskiego. Niewolnictwo Murzynów natomiast traktował jako przeszczep europejski sprzeczny z duchem konstytucji amerykańskiej. Wewnętrzne uwarstwienie społeczne Amerykanów i konflikty społeczne, które znajdowały m.in. wy-

⁴⁹ Ib. s. 12.

⁵⁰ Ib. s. 34.

⁵¹ Ib. s. 145.

⁵² Ib. s. 157.

raz w buntach żołnierzy pozbawionych należytego zaopatrzenia, także nie interesowały Buszczyńskiego.

Rewolucja amerykańska i jej instytucje — zdaniem Buszczyńskiego — są dla Europy przeżywającej kryzys polityczny i społeczny jedynym środkiem ratunku przed socjalizmem, stąd Europejczycy powinni starać się adaptować wspomniane instytucje dla swych potrzeb. „Europa (z małymi wyjątkami) — pisze — przedstawia obraz przerażający. Duch ujarzmiony — zbiorowy umysł obłąkany — cielsko rozpasane na wszelkiego rodzaju namiętności — despotyzm rządzących, ciemnota powszechna — chęć użycia w wszystkich — dwie najsilniejsze potęgi: banki i dziennikarstwo w rękach chciwych, przedajnych kosmopolitów — opinia publiczna w ręku faryzeuszów — fanatyzm — upór — zarozumiałość. Osiem milionów uzbrojonych morderców — motłoch gotowy na wszelkie zbrodnie — sto miliardów długu — wreszcie gnuśna obojętność — niewolnicze poddanie się obcemu status quo — to jest dzisiejsza Europa! Socjalizm może jej zadać ostatni cios. Z duchowego obłądzenia, z zepsucia i upodlenia wyprowadzi ludzką tylko prawdziwą rozumną wolność oparta na prawach narodów”⁵³.

Od tej nacjonalistycznej wersji mitu amerykańskiego, w skrajnej postaci wyraźnie skierowanego przeciw ruchowi socjalistycznemu Europy zachodniej, odbiega literatura i publicystyka historyczna polskiego pozytywizmu o bardziej ambiwalentnym stosunku do St. Zjednoczonych. Literatura ta głosi postulat oczyszczenia „wiedzy pozytywnej” z wszelkiej metaforyki, metody poznania naukowego opartego na zasadach empiryzmu, odrzuca wartość poznawczą wypowiedzi oceniających, wzoruje się na metodach nowożytnego przyrodoznawstwa. Na czoło ruchu pozytywistycznego wysunęło się środowisko warszawskie a zwłaszcza wychowankowie Szkoły Głównej: A. Świętochowski, B. Prus, P. Chmielowski, J. Ochorowicz, K. Kraushar, W. Smoleński. Głosili oni odwrót od romantyzmu w imię postępu społecznego, zwalczali społeczno-ekonomiczne zacofanie kraju, występowali z hasłem „pracy u podstaw” (tj. nad ludem i dla ludu), niesienia pomocy klasom upośledzonym, postulowali demokratyzację stosunków społecznych, świecki światopogląd, emancypację kobiet, równouprawnienie Żydów.

W latach osiemdziesiątych dynamizm warszawskiego pozytywizmu zaczął słabnąć, akcenty krytyki społecznej były coraz rzadsze. Rozwijający się socjalistyczny ruch robotniczy stwarzał nową wizję postępu społecznego, podkreślając ograniczoność pozytywistycznych rozwiązań. Historiografia doby pozytywistycznej rozwijała się w obrębie tzw. szkół historycznych: krakowskiej, lwowskiej, warszawskiej. Szkoła krakowska przeciwstawiając się ruchom wolnościowo-liberalnym i demokratycznej tradycji polskiego romantyzmu nie interesowała się problematyką rewolucji amerykańskiej.

Skromne zainteresowanie przejawiała tą tematyką także szkoła lwowska w przeciwieństwie do szkoły warszawskiej, która główne zainteresowania skupiała wokół XVIII w., (T. Korzon, W. Smoleński) zwracając uwagę na historię gospodarczą i kultury oraz międzynarodową sytuację Polski epoki Oświecenia. Setna rocznica Insurekcji Kościuszkowskiej przypadająca w r. 1894 stała się przyczyną ożywienia zainteresowań postacią Tadeusza Kościuszki a wraz z nią problematyką rewolucji amerykańskiej i jej międzynarodowego znaczenia.

⁵³ Ib. s. 330.

Setna rocznica rewolucji amerykańskiej była w Królestwie Polskim przemilczana ze względów cenzuralnych. Prasa warszawska nie informowała o niej. Mimo rozgoryczenia wynikającego z biernego i obojętnego stosunku amerykańskiej opinii publicznej do powstania styczniowego⁵⁴ powstawały nowe źródła zainteresowań amerykanistycznych związane z coraz intensywniejszą emigracją zarobkową. Warto zaznaczyć, że Komitetowi Centralnemu Polskiemu udało się zebrać w całych St. Zjednoczonych jedynie 16 tys. dolarów, które składały się w 80% z ofiar złożonych przez emigrantów polskich i innych narodowości. Rząd amerykański odrzucił propozycję cesarza Francji wspólniej interwencji w sprawie polskiej. W instrukcji sekretarza Stanu Williama H. Sewarda do Williama Daytona w Paryżu z 11 V 1863 znajdujemy „uzasadnienie” historyczne polityki indyferentyzmu w sprawie polskiej powołujące się na autorytet ojca narodu, Washingtona, który ze względu na interesy państwowe St. Zjednoczonych oraz charakter i zwyczaje różnych grup etnicznych społeczeństwa amerykańskiego postulował rezygnację z jakichkolwiek zagranicznych przymierzy i interwencji⁵⁵.

W tej atmosferze rozgoryczenia a także żywych polemik publicystycznych inspirowanych przez warszawskich pozytywistów wyjechał do St. Zjednoczonych Henryk Sienkiewicz, który w latach 1876—78 w *Listach z podróży do Ameryki*⁵⁶ dał obszerną relację o życiu amerykańskim, o tragedii Indian⁵⁷ i Murzynów oraz osadnictwie polskim w Stanach. Sienkiewiczowska wizja rewolucji amerykańskiej jest wielostronna, pełna blasków i cieni. Zdaniem Sienkiewicza, poczucie więzi narodowej, któremu początek dała rewolucja amerykańska, było w 1876 r. w St. Zjednoczonych nadal w stadium załazkowym. „Amerykanie [...] uważają się przy tym za najpierwszy naród na świecie, tymczasem większa część wykształconych przybyszów skłonna jest raczej twierdzić, że w Stanach Zjednoczonych istnieje państwo, ale nie ma narodu w ścisłym europejskim tego słowa znaczeniu. Według powyższej opinii jest to wielki zbiór ludzi wszelkich narodowości handlujących, sprzedających, pracujących na roli lub w przemyśle, urządzonych w wielką spółkę, zorganizowanych w pewien kształt państwowy pod takimi a takimi prawami, ale pozbawionych wszelkich cech, jakimi zwykle odznacza się każdy jednolity naród”⁵⁸.

Ruchy migracyjne XVIII—XIX w. wytworzyły — zdaniem Sienkiewicza — specyficzne cechy obyczajowości amerykańskiej. Do nich należy m.in. wysoka pozycja kobiety w rodzinie. „Szacunek jakim tu otoczona jest kobieta, łatwo wyjaśnia się tym, że mówiąc wciąż językiem handlowym — popyt tu na płęć piękną daleko jest większy od podaży. Kobiet w ogóle w Ameryce jest mało, w nowo zaludnianych się zaś okolicach tak mało, że zaledwie jedna na dwudziestu lub trzydziestu mężczyzn przypada”⁵⁹.

Religijność amerykańska — według pisarza — nie miała głębszych filozoficznych korzeni, więcej w niej rutyny i mechanicznego przyzwyczajenia niż prawdziwego uczucia. Zasługą rewolucji amerykańskiej jest ukształtowanie w St. Zjednoczonych nie tylko demokracji państwowej,

⁵⁴ Ob. Stasik, o.c., s. 270-3.

⁵⁵ Ib. s. 311.

⁵⁶ Ob. H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, t. I-II, Warszawa 1950.

⁵⁷ Ob. tegoż, *Sachem*, Warszawa 1889.

⁵⁸ Sienkiewicz, *Listy* t. I, s. 95 n.

⁵⁹ Ib. s. 105.

ale obyczajowej. Opiera się ona na poszanowaniu wszystkich form pracy społeczno-użytecznej.

Wielkim cieniem na rewolucję amerykańską kładzie się — według Sienkiewicza — tragiczna zagłada Indian amerykańskich. „Rasa ta dzielna, choć dzika, ginie nieubłaganie na całej przestrzeni Stanów. Z cywilizacją, która zresztą pod najgorszą postacią im się przedstawia, pogodzić się nie umieją, i nie mogą, więc cywilizacja ta ściera ich z powierzchni ziemi również nieubłaganie, jak brutalnie”⁶⁰.

Ogólna ocena bilansu rewolucji amerykańskiej u Sienkiewicza jest pozytywna i optymistyczna. „Według mnie — pisze — Ameryka ze swymi instytucjami i obyczajami jest to kraj niezmiernie pouczający. Bądź co bądź zostało tu rozwiązane jedno ogromne zadanie socjalne. Oto czterdzieści milionów ludzi z rozmaitych, często nieprzyjaznych sobie w Europie narodowości żyje tu prawnie, zgodnie, swobodnie. Ponieważ każda rzecz na świecie ma swoje złe i dobre strony, być może więc, że i owa swoboda ma swoje plamy słoneczne. Ale też słońce mimo plam nie przestaje być słońcem dającym ciepło i życie”⁶¹.

W rok po pierwszej publikacji *Listów z podróży do Ameryki* w drukarni krakowskiego „Czasu” ukazały się listy Jeffersona do Kościuszki opracowane przez Franciszka Paszkowskiego⁶².

Poważny wkład do dorobku polskiej historiografii w zakresie analizy naukowej dziejów rewolucji amerykańskiej wniósł czołowy przedstawiciel warszawskiego pozytywizmu Tadeusz Korzon. W 1894 r. opierając się na zbiorach Muzeum Narodowego w Raperswilu opracował on obszerną biografię Kościuszki, w której znaczny fragment poświęcił rewolucji amerykańskiej⁶³. Rewolucyjna Ameryka była dla Kościuszki — zdaniem Korzona — nowym światem pojęć, zasad ustroju społecznego i bujnego życia ideowo-politycznego. Źródła rewolucji upatrywał Korzon w demokratyzmie ruchu osadniczego, pozbawionego arystokratyczno-feudalnych kompleksów europejskich. Konflikt z koroną brytyjską został zahamowany w okresie wojny z Francją. Po podpisaniu pokoju paryskiego w 1763 r. był on nieuchronny w związku z próbą przerwania na osadników kolonii amerykańskich kosztów tej wojny. Korzon za literaturą anglosaską i francuską podkreślał rolę bitwy pod Lexington z 19 IV 1775 i uchwałę kongresu kontynentalnego z 26 V tegoż roku w podjęciu działań wojennych przeciw koronie. Kościuszko przyjechał do walczącej Ameryki nie jako najemnik, ale kierowany pobudkami ideowymi. Wielki wpływ wywarła na niego deklaracja Stanu Wirginia oraz deklaracja niepodległości zredagowana przez Jeffersona.

Korzon bardzo wysoko oceniał wkład Kościuszki do zwycięstwa armii amerykańskiej. Widział on także słabości rewolucji: niski stopień organizacji milicji stanowej, konflikty Washingtona z kongresem i różnorodny charakter grup społecznych, biorących w niej udział. Międzynarodowe oddziaływanie rewolucji amerykańskiej polegało — zdaniem Korzona — na popularyzacji zasad nowoczesnego republikanizmu, propagowaniu ideałów demokracji politycznej (co prawda nie obejmujących Murzynów i Indian), oraz tolerancji religijnej i obyczajowej.

⁶⁰ Ib. s. 135.

⁶¹ Ib. t. II, s. 236 n.

⁶² *Listy Jeffersona prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do Tadeusza Kościuszki*, Kraków 1879.

⁶³ T. Korzon, *Tadeusz Kościuszko, Biografia z dokumentów wysnuta*, Kraków 1894, s. 170—5.

„Rewolucja amerykańska — przypomina Korzon sąd o niej Kościuszki — daje przykład wojowania bez pieniędzy, skoro tylko rząd ma staranność o opatrzenie w odzież, obuwie żołnierza”⁶⁴. Do tematyki rewolucji amerykańskiej wrócił Korzon w tomie II *Historii nowożytnej* wydanej w 1903 r. w Krakowie⁶⁵.

W tomie tym autor zwrócił uwagę na życie osadników amerykańskich, ich dużą autonomię, wyrobiony system samoobrony, energię, dzielność i znaczne zainteresowanie oświatą. Idea jedności kolonii amerykańskich wyprzedziła amerykańską rewolucję. Sformułował ją genialny samouk Franklin. Korzon w cytowanej pracy zwracał szczególną uwagę na gospodarcze aspekty rewolucji amerykańskiej. Podkreślał, że korona hamowała swobodny rozwój rzemiosła amerykańskiego i amerykańskiego eksportu. Plastycznie opisywał sukcesy i niepowodzenia armii Washingtona oraz genezę traktatu paryskiego z 1783 r. Rosnąca w wojnie o niepodległość rola armii rodziła promonarchiczne tendencje sprzeczne z duchem jeffersonowskiej deklaracji. Wiele miejsca poświęcił Korzon na opis sporu między republikanami a federalistami (zwolennikami zjednoczenia Stanów). Rewolucja amerykańska nie podkopała potęgi W. Brytanii, która przeżywając wielki przewrót techniczny zdynamizowała swój handel. Eksport angielski wzrósł z 3,7 mln funtów w 1784 r. do 12 mln funtów na początku XIX w.⁶⁶. Problem murzyński, indiański oraz postawa proangielskich lojalistów nie interesowały Korzона.

Do tematu udziału Kościuszki w rewolucji amerykańskiej Korzon wracał wielokrotnie. W napisanym w atmosferze rewolucyjnej Warszawy w 1905 r. haśle dla *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej* stwierdził m.in. „Kościuszko był pierwszym [polskim] przybyszem, był dla nas Kolumbem odkrywającym Amerykę, wprawdzie nie jako ląd nowy, lecz jako nowy świat pojęć i zasad życia społecznego [...]. Zjednoczone Stany przypominały mu urzędową formułę uniwersałów polskich «we wszystkich państwach Rzeczypospolitej». Z głową tedy uzdrowioną od zabobonów szlachty polskiej, z sercem mężnym, do bohaterstwa wdorzonym, wszedł Kościuszko w Nowym Jorku na okręt w lipcu 1784 r. popłynął do Francji, a stamtąd dostał się w swoje rodzinne strony”⁶⁷.

O tym, jak rewolucyjna atmosfera Warszawy sprzyjała wzrostowi zainteresowań rewolucją amerykańską świadczy także sposób jej interpretacji w *Encyklopedii Powszechnej Orgelbranda*. W haśle o St. Zjednoczonych (t. XIV) poddano krytyce kolonialną politykę W. Brytanii prowadzoną od 1719 r.: kontrolę manufaktur, nakaz zakupów towarów angielskich, monopol floty angielskiej w obsłudze importu towarów europejskich. W. Brytania prowadziła okrutne wojny z Indianami, których koszt starała się przerzucić na osadników amerykańskich. Po zrelacjonowaniu bezpośrednich powodów, które doprowadziły do wojny o niepodległość Stanów, podkreśla się we wspomnianym haśle znaczenie pomocy zewnętrznej dla rewolucji amerykańskiej. Idzie o bezpośrednią pomoc Francji i Hiszpanii oraz życzliwą neutralność Holandii, Szwecji, Danii i Rosji. Rewolucja zapewniła Ameryce Północnej niepodległość, złamała przewagę Anglii na morzu, a w narodach europejskich rozbu-

⁶⁴ Ib. s. 174.

⁶⁵ T. Korzon, *Historia nowożytna*, t. II — Od 1649 do 1788 r., Kraków 1903.

⁶⁶ Ib. s. 139.

⁶⁷ *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. XXXVIII, z. 305a, Warszawa 1905, s. 290—5.

dziła ideę wolności i równości. W walkach poległo 70 tys. osób, a wydatki wojenne wyniosły 135 mln dolarów.

Znane swoje oceny rewolucji amerykańskiej powtórzył Korzon w broszurze *Kim i czym był Kościuszko*⁶⁸ oraz w zagajeniu akademii zorganizowanej w Warszawie przez Komitet Kościuszkowski w stulecie śmierci Kościuszki w październiku 1917 r.⁶⁹ Uroczystości Kościuszkowskie 1917 r. organizowano z myślą o wdzięczności dla St. Zjednoczonych, których prezydent Woodrow Wilson, deklarował poparcie dla idei niepodległości Polski. W takiej atmosferze przypomnienie wkładu Polaków do rewolucji amerykańskiej miało wyraźny polityczny i ideologiczny kontekst, sprzyjający hagiograficznym ujęciom amerykańskiej wojny o niepodległość. „Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — mówił na wspomnianej akademii Korzon — nie upatrywały celu ani pobudki w podboju ziemi, w zdobywaniu złota lub srebra po staroświecku. Spierały się wyłącznie o prawo niepłacenia podatków nakładanych bez własnego przyzwolenia obywateli”⁷⁰. Korzon wielokrotnie w swym przemówieniu podkreślał idealizm przywódców i żołnierzy amerykańskiej rewolucji owianej duchem zasad humanizmu epoki Oświecenia. „Kościuszko — podkreśli Korzon — odczuwał wadę niewolnictwa murzyńskiego, ciężącą na konstytucji Stanów Zjednoczonych i podawał przyjacielowi swemu [Jeffersonowi] uwielbianemu prawodawcy poprawkę swoją w najdelikatniejszej formie zapisu osobistego. Kwestia murzyńska stała się wkrótce plagą, gdy wzrosła uprawa bawełny przy zwiększającym się bogactwie plantatorów”⁷¹. Aktualność idei rewolucji amerykańskiej widział Korzon w tym, że bez wprowadzenia ich w życie w całej Europie nie wygasną źródła światowego konfliktu trwającego od 1914 r.

Zwolennicy orientacji profrancuskiej, skupieni przede wszystkim w seminarium Szymona Askenazego na Uniwersytecie Lwowskim, podjęli polemikę z Korzonym, z jego interpretacją rewolucji amerykańskiej i udziału Kościuszki w amerykańskiej wojnie o niepodległość. Ostro zaatakował Korzона w 1912 r. uczeń Askenazego Aleksander Skuflkowski, który m.in. zakwestionował ideowe przesłanki udziału Kościuszki w rewolucji amerykańskiej⁷².

Askenazy w 1913 r. zorganizował obchód setnej rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego. Była to swoista polemika z korzonowskimi tezami. W odpowiedzi na ten fakt ukazało się sporo drobnych przyczynków poświęconych udziałowi Kościuszki i Pułaskiego w rewolucji amerykańskiej pióra Jana Szopińskiego, Franciszka Koniecznego⁷³, Tadeusza Korzона⁷⁴ i Wacława Sobieskiego⁷⁵.

⁶⁸ Warszawa 1907.

⁶⁹ [T. Korzon], *T. Kościuszko. Zagajenie akademii kościuszkowskiej* 15 X 1917, Warszawa 1917.

⁷⁰ *Ib.* s. 5.

⁷¹ *Ib.* s. 10.

⁷² Ob. W. Sobieski, *Zagadnienie Kościuszkowskie (Obchody a prawda dziejowa)* [w:] *Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu. Referaty t. I*, Lwów 1925, s. 6.

⁷³ Ob. J. Szopiński, *Udział Kościuszki i Pułaskiego w rewolucji amerykańskiej* [w:] *Przegląd polsko-amerykański*, Poznań 1912—1913; F. Konieczny, *Tadeusz Kościuszko, Życie, Czyny, Duch*, Poznań 1917.

⁷⁴ Ob. T. Korzon, *Vademecum Kościuszkowskie*, „Kwart. Hist.” XXXI Lwów 1917, s. 387—9.

⁷⁵ Ob. W. Sobieski, *Idee przewodnie Kościuszki, Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego 1916—1917*, Kraków 1918.

Najpoważniejsze jednak znaczenie dla erudycyjnego pogłębienia tematu miały studia w archiwach amerykańskich przeprowadzone przez Władysława Kozłowskiego w latach 1892—1896. Wspomniany historyk przetłumaczył z języka francuskiego dzieło A. Tocqueville'a *Dawny ustrój a rewolucja*, w którym czytamy m.in. „Żaden Amerykanin nie wątpi, że religia sprzyja trwałości praw i porządku społecznego. Nie ma jednak kraju na świecie, w którym najśmielsze nauki polityczne filozofii XVII w. były zastosowane tak szeroko, jak w Ameryce, tylko doktryny przeciwne religii nie znajdują tam powodzenia wbrew bezgranicznej wolności prasy”⁷⁶.

W 1911 r. Kozłowski opublikował bardzo interesujące studium *Ostatnie lata amerykańskiej służby Kościuszki (1781—1784)*. Autor pokazał w nim przyczyny rewolucji amerykańskiej, zrelacjonował przebieg wojny o niepodległość, koncentrując się na opisie działań wojennych na obszarze stanów południowych. Podkreślał, że przeniesienie działań do tych stanów łączyło się ze stawką Anglików na pomoc torysów amerykańskich i Indian. Kozłowski eksponował rolę działań partyzanckich w walkach o niepodległość St. Zjednoczonych. Szczególną estymą obdarzał „ludzi z głębi lasów” dowodzonych przez Clarka. Przeciwstawił się występującemu w historiografii amerykańskiej kultowi Washingtona. „Washington — pisał — nie był jeszcze ideałem bezcielesnym [idzie o jego spór z gen. Gatesem i Gretnem], piękną postacią historyczną uświęconą post factum przez bieg wypadków, lecz człowiekiem z krwi i kości, którego błędy — a nie brakło ich w jego długim zawodzie — ciążyły na sprawie ogólnej, jak błędy każdego innego, lecz w tym większej proporcji, im rozleglejsze posiadał dowództwo i wpływy”⁷⁷.

Po wnikliwym przedstawieniu wzajemnych stosunków pomiędzy gen. Gatesem a Kościuszką i udziału Kościuszki w działaniach gen. Greena Kozłowski podkreślał, że przyszły wódz insurekcji nie chciał się angażować w spory amerykańskich dowódców. Dostrzegał on wiele negatywnych zjawisk. Egoistyczny interes plantatorów i kupców ograniczał świadczenia na rzecz armii Washingtona, co rodziło nastroje niezadowolenia i buntu. Sukces republikanizmu amerykańskiego został utrwalony dzięki poprawkom do konstytucji Jeffersona i rewolucji francuskiej. Praca Kozłowskiego została spopularyzowana przez Polonię Amerykańską dopiero w 1942 r.⁷⁸

Oryginalną interpretację udziału Tadeusza Kościuszki w rewolucji amerykańskiej dał Szymon Askenazy w odczycie wygłoszonym na akademii Kościuszkowskiej zorganizowanej w październiku 1917 r. przez Polonię londyńską. Askenazy przeciwstawił się łączeniu konfederacji barskiej z wojną o niepodległość Stanów. Konfederacja miała bowiem charakter konserwatywny „godzący bardziej w króla niż w Rosję”. Stąd nie było miejsca w Konfederacji dla Kościuszki, który reprezentował nowocześniejszy typ patriotyzmu polskiego aniżeli patriotyzm Pułaskiego. „Wyodrębniała go samorzutność jego służby, a zwłaszcza wyższy ton duszy, na surową modłę nowych czasów i Nowego Świata. Rodzaj jego cnoty dobrze z pierwotnym kolonialnym godził się purytaństwem”⁷⁹.

⁷⁶ A. de Tocqueville, *Dawne ustroje a rewolucja*, Warszawa 1907, s.

⁷⁷ W. Kozłowski, *Ostatnie lata amerykańskiej służby Kościuszki (1781—1784)*, „Przegl. Hist.” XIII, Warszawa 1911, s. 75.

⁷⁸ Ob. L. M. Kozłowski, *Washington and Kościuszko*, Chicago 1942.

⁷⁹ Sz. Askenazy, *Tadeusz Kościuszko*, Warszawa 1917, s. 10.

Askenazy, podobnie jak Kozłowski, podkreśla dystans Kościuszki wobec personalno-prestizżowych konfliktów generałów amerykańskich. Natomiast „Kościuszko, opuszczając Amerykę w 1784 r., obok pewnych pojęć polityczno-wojskowych mniej w starym świecie skutecznych, zabrał skarb doświadczenia, hartu, powagi, w jego osobie bezcenny dla Polski”⁸⁰.

W 1893 r. przebywał w St. Zjednoczonych, w związku ze światową wystawą w Chicago i zjazdem etnologów, wybitny marksista polski Ludwik Krzywicki. Spojrzał on na rewolucję amerykańską i jej dzieło po nowemu. W odróżnieniu od dotychczasowych ujęć polskich historyków zwrócił uwagę na klasowo-burżuazyjny charakter rewolucji amerykańskiej. Wskazał, że kategorii zysku kapitalistycznego podporządkowana jest realizacja wielu szczytnych haseł wolnościowych Jeffersona. W ostrych i namiętnych reportażach przedstawił on tragedię Indian, Murzynów i wielu emigrantów europejskich⁸¹. Szczególną uwagę zwrócił na konsekwencje rewolucji amerykańskiej dla dynamicznie rozwijającego się rolnictwa, szczególnie dla procesu jego uprzemysłowienia⁸².

„Amerykańska Inspekcja Pracy — pisze Konstanty Krzczkowski — korzystając z jego [Krzywickiego] pobytu zwróciła się do niego z prośbą o wygłoszenie odczytów dla robotników Polaków-imigrantów — o związkach zawodowych, o konieczności organizowania się itp. Inspekcji w tej nieoficjalnej prośbie szło o to, że robotnicy polscy przybywający do Ameryki nie zorganizowani dają się łatwo wyzyskiwać, obniżają zarobki i stopę życiową warstwy robotniczej rdzennej. Krzywicki wykonał to zadanie jak najściślej, pomimo że groziło mu, w razie dojścia wiadomości do władz rosyjskich, dużymi represjami. Nie zwracał na to uwagi. Całe przecież życie jego ówczesne było pełne takich niebezpieczeństw”⁸³.

Popularny zarys dziejów rewolucji amerykańskiej, z inspiracji socjalistów Krakowa, przedstawił Władysław Gumplewicz korzystając z pracy Justyna Winsora *Narrative and critical History of America* i cytowanych studiów Korzona o Kościuszcze⁸⁴.

W LATACH DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Zainteresowania problematyką rewolucji amerykańskiej, jak w ogóle zagadnieniami polityki zagranicznej i wewnętrznej St. Zjednoczonych, poważnie wzrosły po odzyskaniu niepodległości w listopadzie 1918 r. W opinii publicznej istniało wówczas głębokie przekonanie o decydującej roli Stanów w pokonaniu państw centralnych i o sympatiach prezydenta Wilsona dla niepodległościowo-republikańskich aspiracji polskich. Zainteresowanie to wzmagaly ożywione kontakty z kilkumilionową Polonią Amerykańską, która w latach I wojny światowej przeżyła okres ożywionej działalności politycznej zmierzającej do odbudowy niepodległego państwa polskiego. Rewolucja amerykańska i konstytucja amerykańska stały się naczelnym tematem ze względu na swoiste potrzeby ruchów

⁸⁰ Ib. s. 11.

⁸¹ Ob. L. Krzywicki, *Za Atlantykiem*, Warszawa 1895.

⁸² Ob. tegoż, *Kwestia rolna*, Warszawa 1903.

⁸³ K. Krzczkowski, *Zarys życia i pracy Ludwika Krzywickiego* [w:] Ludwik Krzywicki. Praca zbiorowa poświęcona jego życiu i twórczości, Warszawa 1938, s. LIX.

⁸⁴ W. Gumplewicz, *Dzieje założenia Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki*, Kraków 1904.

społeczno-politycznych, które w adaptacji systemu amerykańskiego widziały antidotum na groźbę rozprzestrzenienia się idei rewolucji październikowej. Polska opinia publiczna po pomocy żywnościowej lat 1919—1921 żyła nadzieją na wielką pomoc gospodarczą bogatej Ameryki, która była w stanie umocnić pozycję międzynarodową Drugiej Rzeczypospolitej na forum międzynarodowym. W 1918 r. Mirosław Gąsiorowski pisał: „Idea suwerenności ludu nie jest w Stanach Zjednoczonych jakąś teoretyczną zasadą, lecz stanowi żywą prawdę, która kieruje funkcjonowaniem całego organizmu państwowego”⁸⁵.

W 1922 r. Konstanty Buszczyński, syn Stefana autora cytowanej pracy *Ameryka i Europa*, przedstawił nową wizję rewolucji amerykańskiej w krótkim szkicu *Wrażenia z Ameryki*⁸⁶. Jego zdaniem, St. Zjednoczone po zwycięstwie w 1918 r., które było zwycięstwem zasad rewolucji amerykańskiej, muszą bronić tych zasad przed anarchizmem europejskim.

„Ameryka, odniosłaby zwycięstwo, nie skończyła swego zadania, bo oto w Europie po prepotencji władzy budzi się anarchizm, niszczący wszelkie postawy kulturalnego życia, negujący też prawa moralne, rozpętał się dziki szał niewolnictwa, który chce znęcać się, a dla którego wszelka kultura jest zawadą, wszelkie prawo krępowaniem «wolności», które wedle niego oznacza, że nie wszystko «wolno». Brak wykształcenia, grube obyczaje, niskie instynkty to są tytuły do pełnoprawnego obywatelstwa, zaś schlebianie im — tytułem do władzy. Czy ludność, zdeprawowana poprzednim ustrojem, a rozbestwiona wojną zdoła przejąć od Ameryki zdrowe zasady życia społecznego?”⁸⁷.

Rozpatrywana w płaszczyźnie wyżej przedstawionego poglądu politycznego autora rewolucja amerykańska stała się idealnym modelem rozwoju społecznego, który przeciwstawił się z jednej strony ekstremizmowi rewolucji francuskiej, z drugiej zaś anarchizmowi europejskiemu, a konkretnie rewolucji październikowej. Zdaniem Buszczyńskiego, w wojnie o niepodległość St. Zjednoczonych „duch wolności i ruch rewolucyjny objął szerokie warstwy narodu”. Jest to oczywiste uproszczenie. Zdaniem amerykańskich historyków rewolucji, zaledwie 1/3 ludności amerykańskich kolonii angażowała się w wojnie. Znaczne wpływy mieli lojaliści, którzy aktywnie wspomagali wojska angielskie. Poza tym w latach siedemdziesiątych XVIII w. trudno mówić o narodzie amerykańskim. Rozpoczął się wówczas dopiero proces jego powstawania. Buszczyński podkreśla słusznie, że w latach rewolucji, Kongres był tylko punktem zbornym dla reprezentantów sfederowanych, niezależnych stanów, autorytet jego był bardzo słaby. Sytuacja taka zarysowała się już w czasie wojny, gdy „największe usiłowania samego Washingtona nie mogły być zniszczone, wskutek braku jedności i podporządkowania się poszczególnych stanów”⁸⁸. O atrakcyjności rewolucji amerykańskiej decydował, zdaniem Buszczyńskiego, fakt, że „uzyskano niepodległość i trwałe fundamenty nowego państwa i narodu, bez gwałtownych wstrząsów wewnętrznych. Było to możliwe dzięki wspólnej wartości moralnej ludności oraz prawości charakteru kierujących mężów”⁸⁹. Rewolucja obaliła

⁸⁵ M. Gąsiorowski, *Ustrój Konstytucyjny Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1918, s. 7.

⁸⁶ K. Buszczyński, *Warszawa z Ameryki*, wyd. drugie rozszerzone z dodatkami szkicu historii Stanów Zjednoczonych, Warszawa 1922.

⁸⁷ *Ib.* s. 8 n.

⁸⁸ *Ib.* s. 110.

⁸⁹ *Ib.* s. 113.

dawny ustrój społeczny oparty na nominacjach rządowych, uprzywilejowaniu pewnych klas. Wprowadziła demokrację, gwarantując każdemu wolność indywidualną i możliwość wybicia się w społeczeństwie w miarę swych sił i wartości moralnej”⁹⁰.

Mit demokracji amerykańskiej upowszechniała większość historyków Drugiej Rzeczypospolitej, interesujących się tematyką amerykańską. Adam Szelański w trzecim wydaniu swej *Historii nowożytnej*⁹¹ nie używa w ogóle pojęcia „rewolucja amerykańska”. Pisze natomiast o starciu wojennym między kolonializmem brytyjskim a wolnościowym i demokratycznym duchem osadników amerykańskich, światłych, religijnych, pracowitych i otwartych na wszelką innowację. Do tematu stosunku Polski wobec rewolucji amerykańskiej wrócił Wacław Sobieski w *Dziejach Polski*⁹². Sobieski czuje się kontynuatorem interpretacji rewolucji amerykańskiej sformułowanej przez Staszica. Przeciwstawia więc tę rewolucję rewolucji francuskiej. Ostro krytykuje króla Stanisława Augusta Poniatowskiego za jego stosunek do Rosji i konfederacji barskiej, która była pierwszym polskim powstaniem narodowym. Traktując o roli Kościuszki pisze m.in. „Ten głośny bojownik rewolucji amerykańskiej miał wyraźny program demokratyczny. Sami demokraci amerykańscy zwali go „najczystszy synem wolności». Francja rewolucyjna nadała mu świeżo tytuł obywatela honorowego. Wyróżniał się na kontynencie, bo zaczerpnął ideę wolności wprost ze źródła, z symboliki atlantyckiej i nie potrzebował naśladować haseł francuskich, jak to czynili twórcy 3 maja”⁹³. Ostrą polemikę z amerykańską legendą Kościuszki podjął ponownie Adam Skałkowski w 1924 r.⁹⁴.

Krytykował on przede wszystkim biografię Korzona; Kościuszko dla Skałkowskiego, nie był żadnym polskim Kolumbem, nie kierował się tylko względami ideowymi. Ponieważ walką Amerykanów interesował się Stanisław August Poniatowski, stąd powstała możliwość wyjazdu Kościuszki do Ameryki Północnej. Popularność na gruncie amerykańskim zawdzięczał Kościuszko nie wybitnym zasługom wojskowym, ale raczej zaletom towarzyskim, umiejętności unikania sytuacji konfliktowych. Skałkowski przeciwstawił się także porównywaniu Kościuszki do Washingtona. „Washington — pisał — miał silne oparcie o religię, rodzinę, jędrne i praktyczne społeczeństwo. Kościuszko był typem na poły hamletowskim, zdolny wprawdzie do czynu, ale i pełen rozterki, sprzeczności, rozdzwieków, bez realnego na świat spojrzenia”⁹⁵. Dbał on o swoje interesy materialne, prestiżowe, czego potwierdzeniem jest korespondencja z Jeffersonem. Stąd też, zdaniem Skałkowskiego, obok dziejów życia Kościuszki należałoby napisać historię jego legendy. Do tego wątku rozważań Skałkowskiego nawiązuje praca Krystyny Średniowskiej⁹⁶.

Nową aurę wokół problematyki amerykanistycznej stworzyła wizyta w St. Zjednoczonych w 1925 r. szefa polskiej dyplomacji Aleksandra Skrzyńskiego. „Polska demokracja — podkreślał Skrzyński — jest obiektywnie zmuszona do wzorowania się na amerykańskiej, do czerpania

⁹⁰ Ib.

⁹¹ A. Szelański, *Historia nowożytna*, wyd. trzecie przejrane i poprawione, Warszawa 1923.

⁹² W. Sobieski, *Dzieje Polski*, t. II — Od. r. 1695 do r. 1865, Warszawa 1924.

⁹³ Ib. s. 57.

⁹⁴ A. Skałkowski, *Kościuszko w świetle nowych badań*, Poznań 1924.

⁹⁵ Ib. s. 28.

⁹⁶ K. Sreniowska, *Kościuszko bohater narodowy*, Warszawa 1973.

z niej wzorców, do akomodowania się do wystawionych przez nią programów. Polska demokracja nie tylko chce, lecz musi być najwierniejszą sojuszniczką amerykańskiej”⁹⁷. W 1926 r. Polska uroczystie obchodziła 150 rocznicę rewolucji amerykańskiej. W lutym tegoż roku z inicjatywy Amerykańsko-Polskiej Izby Przemysłowo-Handlowej został powołany Centralny Komitet Obchodu 150 lat wolności Ameryki. Komitet zorganizował liczne uroczystości, defilady, pochody, akademie, odczyty, zawody sportowe, koncerty. Celem nawiązania kontaktów społeczeństwa polskiego z amerykańskim wysłano około 21 tys. arkuszy adresowych z 5 mln podpisów głównie młodzieży polskiej, żołnierzy, pracowników umysłowych. Wybito także medal pamiątkowy i wysłano okolicznościowe depesze.

Komitet Obchodu 150 lat wolności Ameryki ogłosił adres do narodu amerykańskiego eksponując w nim znaczenie rewolucji amerykańskiej dla Polski oraz tradycji przyjaźni polsko-amerykańskiej⁹⁸.

Na Ratuszu Miejskim w obecności prezydenta Ignacego Mościckiego i posła St. Zjednoczonych Johna Stetsona zorganizowano centralną akademię, po zakończeniu której na placu Teatralnym odbyła się defilada wojskowa, oddziałów Strzelca, hufców harcerek i młodzieży szkolnej⁹⁹.

Podstawowy referat na wspomnianej akademii traktujący o dziejach rewolucji amerykańskiej i jej recepcji w Polsce wygłosił Henryk Mościcki. Zwrócił on uwagę na więź między amerykańską deklaracją niepodległości i polityką prezydenta Wilsona. „Deklarację niepodległości, twór miecza Washingtona i Kościuszki, słowem i czynem zastosował i urzeczywistnił względem Polski prezydent Woodrow Wilson. Żądanie odrodzenia naszej ojczyzny wystawił światu w słynnym orędziu do senatu amerykańskiego 22 stycznia 1917 r.”¹⁰⁰. Mościcki wyolbrzymiał znaczenie działalności Wilsona z punktu widzenia powstania niepodległego państwa polskiego, a także przesadzał, mówiąc o wpływie rewolucji amerykańskiej na koncepcje Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ostatni król sympatyzując niewątpliwie z Washingtonem szukał jednocześnie poparcia dworu Jerzego III. Natomiast trudno się nie zgodzić ze stanowiskiem Mościckiego, kiedy pisze, że hasła demokratyczne młodej republiki amerykańskiej znajdowały żywy oddźwięk w literaturze politycznej i w reformatorskich pomysłach Staszica, Kołłątaja oraz że „każdy wyraz wiekopomnego aktu niepodległości dźwięczał w duszy polskiej, jak mowa rodzinna”.

Mościcki przypomniał także stereotyp Polaka funkcjonujący wśród Amerykanów w latach siedemdziesiątych XVIII stulecia. Składał się na niego stereotyp butnego szlachcica oraz prymitywnego, żyjącego w półwierzających warunkach „kołtuniastego” chłopca. Stereotyp ten podważała obecność w amerykańskiej armii Kościuszki kapitana Mieszkowskiego, poruczników: Grabowskiego, Kossowskiego, Uzdowskiego i in. W legionie Pułaskiego służyli m.in. kpt. Jan Zieliński, Maciej Rogowski, płk Michał Kowacz i por. Karol Litomski. Wojna o niepodległość St. Zjednoczonych — zdaniem Mościckiego — wywarła istotny wpływ na Insurekcję

⁹⁷ A. Skrzyński, *Mowy i przemówienia ... wygłaszane w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1925, s. 80.

⁹⁸ „Robotnik” 4 VII 1926, nr 131, *Dzień święta Ameryki w Polsce*.

⁹⁹ „Robotnik” 5 VII 1926, nr 182.

¹⁰⁰ *Dzwon Wolności*, s. 35.

Kościuszkowską, jej próby wprowadzenia do armii mas chłopskich i plebsu miejskiego¹⁰¹.

Inny historyk, także zwolennik rządów Józefa Piłsudskiego, Michał Sokolnicki podkreślał, że „Tradycje Stanów Zjednoczonych wiązały się z ludami walczącymi o wolność, z ideą rewolucji francuskiej, patriotyzmem, a przeciwstawiały je staremu ustrojowi, świętemu przymierzu, samowładztwu i uciskowi słabszych. Przekonania polityczne rozwijały się w tej zorganizowanej demokracji niezależnie od względów, układów, przesądów polityki europejskiej”¹⁰². Najpoważniejszą pracą naukową poświęconą wyłącznie rewolucji amerykańskiej było studium Adama Szelągowskiego¹⁰³ będące rozwinięciem zainteresowań przedstawionych w *Dziejach powszechnych i cywilizacji*¹⁰⁴.

Szelągowski wiele uwagi poświęcił specyfice procesu formowania się narodu i państwa amerykańskiego polegającej m.in. na braku jedności etnograficznej, religijnej i politycznej, braku głębszych tradycji historycznych. Naród amerykański integrowała bardziej od więzi historycznej wiara w przyszłość, konieczność samopomocy w zagospodarowaniu wielkich przestrzeni. Rewolucja amerykańska mogła obyć się bez terroru, ponieważ osiłą walki był despotyzm obcy w przeciwieństwie do Francji, gdzie był nim despotyzm własny, królewski. „W Ameryce — podkreśla Szelągowski — podobnie i we Francji, tak samo poniekąd jak u nas, w Rosji dzisiejszej, początkiem nowego społeczeństwa jest i bywa rewolucja, zawód nowego państwa, jeśli nie nowego narodu”¹⁰⁵. Jako etapy dojrzewania rewolucji amerykańskiej Szelągowski wyróżniał: a) zatarg konstytucyjny między koloniami a rządami angielskimi; b) deklarację izby wirginskiej z 16 V 1769 (prawo wyłącznego opodatkowania, idea związku kolonii amerykańskich); c) rzeź bostońską 1770 r.; d) powstanie Komitetów Korespondencyjnych i zwołanie pierwszego kongresu kontynentalnego w Filadelfii w 1774 r.; e) opublikowanie deklaracji niepodległości z 4 VII 1776 r.

Deklaracja ta stała się, zdaniem Szelągowskiego, fundamentem całego państwa amerykańskiego. Jego narodziny były procesem pełnym wewnętrznych sprzeczności i tendencji dezintegracyjnych. Konfrontacja marzeń z rzeczywistością rodziła wiele rozczarowań. Szelągowski porównując doświadczenie amerykańskie z pierwszymi latami Drugiej Rzeczypospolitej przypomina słowa Hamiltona — przywódcy tzw. federalistów amerykańskich, wskazujących na potrzebę silniejszej władzy Kongresu i silniejszej egzekutywy. „Zaczynaliśmy tę rewolucję z bardzo mętnym i niejasnym wyobrażeniem o zadaniach rządu”¹⁰⁶. Brakowało wówczas ludzi, idei, doświadczenia politycznego i stabilizacji gospodarczej. Szalała inflacja a wielu Amerykanów żyło w przekonaniu istnienia „sezonowego państwa”.

Drugi kongres kontynentalny zwołany do Filadelfii 21 II 1787 zajął się poszukiwaniem dróg naprawy w warunkach konfliktu między arystokratycznym południem a demokratyczną północą. Szło o zakres prawa głosu, problem niewolnictwa i prawa dla naturalizowanych. Kompromi-

¹⁰¹ Ib. s. 22.

¹⁰² Ib. s. 49.

¹⁰³ A. Szelągowski, *Stany Zjednoczone Ameryki Północnej USA, Tworzenia państwa i konstytucji*, Warszawa 1929.

¹⁰⁴ T. I—IV, Lwów 1913—18.

¹⁰⁵ Szelągowski, *Stany Zjednoczone*, s. 23.

¹⁰⁶ Ib. s. 155.

sowym rozwiązaniem sprzecznych tendencji była konstytucja amerykańska uchwalona w 1787 r. Nikt z historyków polskich nie podkreślał zasług Washingtona dobitniej od Szelałowski. Pisał on: „W czasie kryzysu wojennego Washington trzymał w garści życie i duszę nie tylko armii, ale i całego narodu, jeżeli okręt, jak sam pisał, nie poszedł na dno, to zawdzięczał to tylko sternikowi, który nim kierował”¹⁰⁷.

Szelałowski — pisząc o rewolucji amerykańskiej — otwarcie wskazywał na swoje poglądy polityczne, które kierowały jego zainteresowaniami. Polski naród przeżywający kryzys konstytucyjny po przewrocie majowym może wiele nauczyć się od Amerykanów, od ich konstytucji, przypominając pozycje prezydenta Polski. „Sejmokracja” lat dwudziestych przypomina amerykańskie kongresowe lobby — grupy nacisku. Polacy winni także pamiętać o ograniczeniach konstytucyjnych, jeśli konstytucja nie ma się przekształcić w pusty symbol. „Siła, moc konstytucji amerykańskiej — pisał Szelałowski — zawiera się do dziś dnia nie w prawach i swobodach, jakimi Amerykanie z dawna się posługiwali, nawet pod panowaniem obcym, angielskim, lecz w tych samoograniczeniach, w tych hamulcach, jakie nałożyli na siebie, na cały naród, przy pomocy nowo ułożonej po odzyskaniu niepodległości konstytucji”¹⁰⁸.

Zasłużony historyk Polonii Amerykańskiej Mieczysław Haiman w 1931 r. opublikował szkice historyczne o udziale Polaków w walce o niepodległość Ameryki Północnej. Szkice te — o różnej wartości naukowej — przypominały zasługi wielu żołnierzy amerykańskiej rewolucji pochodzenia polskiego, służących w tzw. Milicji Kolonialnej lub ochotniczej armii zawodowej¹⁰⁹. W 1931 r. Władysław Konopczyński opublikował obszerną biografię Pułaskiego¹¹⁰, w której wiele miejsca poświęcił jego udziałowi w rewolucji amerykańskiej. Pułaskiego do armii amerykańskiej zaangażował Franklin. Będąc w St. Zjednoczonych generałem kawalerii, Pułaski musiał stale konfrontować swoje doświadczenia z konfederacją barskiej z nowymi wymogami walki ze świetnie uzbrojoną armią angielską. W Pułaskim dostrzega Konopczyński twórcę amerykańskich oddziałów partyzanckich, żołnierza, któremu amerykańska ziemia nie szczędziła wielu rozczarowań i goryczy. Był on jednak „dla drzemiących w letargu, przytłoczonych klęskami rodaków nauczycielem heroizmu”¹¹¹.

Do tematu rewolucji amerykańskiej Konopczyński wrócił wraz z Kazimierzem Piwarskim w *Wielkiej Historii Powszechnej*¹¹². Wymienieni autorzy, podobnie jak Szelałowski, pomijają problem murzyński i indiański w rewolucji. Nic nie piszą o różnicowaniach społecznych wśród zwolenników niepodległych St. Zjednoczonych. Zafascynowani są „demokracją narodu, hierarchicznie zorganizowanego” (były to echa hasła Stronnictwa Narodowego w Polsce). „Jedynie dzięki temu, że konwencja obradowała przy drzwiach zamkniętych z dala od ulicy (w „ciemnym konklawe” jak mówiła w przekazem owa ulica) udało jej się wybrnąć z anarchii, uniknąć despotyzmu i mocny a mądry rząd narodowy amerykańskiemu ofiarować”¹¹³. W konstytucji amerykańskiej

¹⁰⁷ Ib. s. 129.

¹⁰⁸ Ib. s. 108.

¹⁰⁹ M. Haiman, *Polacy w walce o niepodległość Ameryki*, Chicago 1931.

¹¹⁰ W. Konopczyński, *Kazimierz Pułaski*, Zyciorys, Kraków 1931.

¹¹¹ Ib. s. 402.

¹¹² Ob. K. Piwarski, W. Konopczyński, *Wielka Historia Powszechna*, t. V — *Czasy nowożytne*. Część II — *Wojny religijne i absolutyzm*, Warszawa 1938.

¹¹³ Ib. s. 472.

widzą autorzy wzór tego, jak można godzić wolność obywateli z potęgą państwa, jedność narodową z poszanowaniem swobód miejscowych”¹¹⁴.

Do problemów rewolucji amerykańskiej wrócił także Henryk Mościcki wraz z Janem Cynarskim w *Historii najnowszej*¹¹⁵. Obaj ci historycy nie traktują rewolucji amerykańskiej jako wydarzenia zapoczątkowującego czasu najnowsze. Jest nim dla nich rewolucja francuska. „W końcu XVIII w. na początku XIX wieku — piszą — Stany Zjednoczone były jeszcze rolniczym państwem, bez jaskrawych przeciwieństw społecznych. Wielki przemysł znajdował się dopiero w zarodku. Nie było ani miliarderów, królów naftowych, węglowych, bawełnianych, ani wielkich mas bezdomnego i bezrobotnego proletariatu. W takich warunkach możliwa była patriarchalna demokracja, idealizowana zresztą nieco przez demokrację europejską, źle orientującą się w stosunkach amerykańskich”¹¹⁶. Było to spojrzenie na rewolucję amerykańską z perspektywy wielkiego kryzysu lat trzydziestych oraz rozczarowań wynikłych z polityki neutralności Stanów wobec konfliktów europejskich wywołanych agresywną postawą państw faszystowskich. Encyklopedie dwudziestolecia międzywojennego w haśle poświęconym St. Zjednoczonym wydobywały różne aspekty rewolucji amerykańskiej. I tak *Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta, i Michalskiego* istotę rewolucji widziała w walce ludności kolonii o demokratyczną republikę federacyjną z kolonializmem brytyjskim¹¹⁷.

W *Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powszechnej Gutenberga* podkreślono, że poczucie wspólności St. Zjednoczonych wyrosło w walce z Indianami i Francuzami, natomiast konflikt z koroną brytyjską poczucie to pogłębił. W okresie batalii konstytucyjnej doszło w Stanach do wielkiego starcia politycznego między konserwatystami a kierunkiem demokratycznym, na którego czele stał Jefferson¹¹⁸. Najnowocześniejszą interpretację rewolucji amerykańskiej znajdujemy w latach Drugiej Rzeczypospolitej w *Encyklopedii Ultima Thule*. Przypomniano tutaj bezwzględność i okrucieństwo kolonii wobec ludności indiańskiej oraz historyczną genezę podziału na północne i południowe stany. „W przeciwieństwie do demokratycznej i purytańskiej północy, ewolucja południa szła w kierunku arystokracji”¹¹⁹.

Lata II wojny światowej nie sprzyjały zainteresowaniu problematyką dziejów rewolucji amerykańskiej. Mieczysław Haiman po opublikowaniu w 1938 r. pracy *The Fall of Poland in Contemporary American Opinion* (Chicago 1935) wydał w 1943 r. nowe studium *Kościuszkę in The American Revolution* (New York City) oparte na wcześniej znanych dokumentach historycznych.

HISTORIOGRAFIA RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Pierwszy po wojnie nowy szkic historyczny traktujący o rewolucji amerykańskiej przedstawił Władysław Dzwonkowski¹²⁰. Z metodologicz-

¹¹⁴ Ib.

¹¹⁵ H. Mościcki, J. Cynarski, *Historia najnowsza*, Warszawa 1939.

¹¹⁶ Ib. s. 628.

¹¹⁷ *Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta, Michalskiego*, pod. red. S. Lema, t. 48, Warszawa 1928, s. 175.

¹¹⁸ *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna*. Wydawnictwo Gutenberga, Kraków, t. XVI, 1930 [?], s. 191.

¹¹⁹ *Encyklopedia Ultima Thule*, Warszawa 1938, s. 68, t. X.

¹²⁰ W. Dzwonkowski, *Powstanie i rozwój Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1947.

nego punktu widzenia nie jest to praca uwzględniająca założenia materializmu historycznego, chociaż zawiera wiele nowych akcentów w porównaniu z przedwojenną literaturą przedmiotu. Zdaniem autora, będącego pod urokiem osobowości Washingtona, amerykańska wojna o niepodległość nie była powstaniem ludowym, bowiem tylko trzecia część mieszkańców ówczesnych kolonii angielskich popierała czynnie wspomnianą wojnę. Pozostała część sympatyzowała z koroną lub zachowała postawę neutralną. Rewolucja amerykańska — podkreślał Dzwonkowski — była w ogóle bardzo mało rewolucyjna i radykalna. Instytucje demokracji burżuazyjnej rozwijała ona stopniowo i ewolucyjnie. Autor pominał problem murzyński, indiański i konflikty społeczne, rozgrywające się wśród zwolenników niepodległości St. Zjednoczonych. Znacznie głębszą analizę społeczno-ustrojowych aspektów rewolucji amerykańskiej dał Konstanty Grzybowski w studium *Demokracja Stanów Zjednoczonych*¹²¹. Istotą rewolucji był — zdaniem Grzybowskiego — konflikt antykolonialny. Jego rozwiązanie pozwoliło na powstanie społeczeństwa bardziej demokratycznego i wyrobionego politycznie. W pierwszym okresie istnienia tego burżuazyjnego społeczeństwa na czoło wysunęły się nie antagonizmy między burżuazją a proletariatem, ale antagonizmy między wsią a miastem, między arystokracją i ziemiaństwem a zdemokratyzowanym mieszczaństwem. Do tradycji przedwojennych opracowań dziejów rewolucji amerykańskiej sięgnął Józef Chałasiński w studium *Kultura amerykańska*¹²². Szczególną uwagę zwrócił on na konstytucję amerykańską. „Konstytucja Stanów Zjednoczonych — pisze — określająca ustrój nowego państwa nie mogła się opierać na tradycji narodu amerykańskiego, który dopiero zaczynał się formułować. Jej podstawą był rozum i zdrowy rozsądek działający w ramach ówczesnego układu sił i interesów społecznych w klimacie ścierania się idei wolności i autorytetu, demokracji i arystokracji, centralizacji i decentralizacji władzy państwowej. Twórcy nowego państwa byli pod wpływem teorii podziału władzy Montesquieu i filozofii Locke'a”¹²³.

Chałasiński w przeciwieństwie do Szelażowskiego pominał tradycje samorządu osadników amerykańskich i jego wpływ na konstytucję.

Rozwój marksistowskiego historyzmu w Polsce w latach pięćdziesiątych, pogłębiony po 1956 r. próbami wykorzystania kwestionariusza pytań badawczych postulowanych przez inne kierunki historiozoficzne, spowodował nowe spojrzenie na rewolucję amerykańską, stale zresztą modyfikowane. Klasowy punkt widzenia dominuje w *Historii powszechnej 1789—1870* Mieczysława Żywczyńskiego¹²⁴. „Wzrost imperializmu brytyjskiego — pisze Żywczyński — próby traktowania Ameryki jako kolonii, mającej tylko obowiązki wobec metropolii, ale pozbawionej równych z tą ostatnią praw, próby — podejmowane w kraju, mającym już silną burżuazję, w dodatku przejętą hasłami Oświecenia — musiały doprowadzić do wojny domowej, z powodów zaś raczej drugorzędnych doprowadziły do niepodległości USA, państwa typowo burżuazyjnego”¹²⁵.

¹²¹ K. Grzybowski, *Demokracja Stanów Zjednoczonych*, Kraków 1947.

¹²² J. Chałasiński, *Kultura amerykańska. Formowanie kultury narodowej w Stanach Zjednoczonych*. Wyd. I, Warszawa 1962.

¹²³ Ib. s. 13. Należy dodać, że Wiesław Furmańczyk i Iwona Sowińska wydali wybór tekstów czołowych przedstawicieli amerykańskiego Oświecenia: Samuela Johnsona, Benamina Franklina, Johna Dickinsona, Thomasa Jeffersona, Georga Washingtona i Johna Adama pt. *Myśli amerykańskiego Oświecenia*, Warszawa 1964.

¹²⁴ Wyd. drugie, Warszawa 1967.

¹²⁵ Ib. s. 576.

Zdaniem Żywczyńskiego, tylko Anglosasi ukonstytuowali w Ameryce Północnej własne państwo dopiero w 1789 r. Powstało ono z kolonii, które przeciwko Anglii złączył wspólny interes ekonomiczny i ogólny zapał. Między Stanami istniały natomiast ogromne rozbieżności gospodarcze, społeczne, polityczne. Stany północno-wschodnie, w których najwcześniej wytworzyła się klasa bogatej burżuazji, dynamicznie rozwijały swoje rzemiosło, przemysł i handel. Stany zachodnie i południowe miały charakter przeważnie rolniczy. Skupiły one obok drobnych farmerów silne grupy wielkich właścicieli ziemskich gospodarujących w oparciu o masę Murzynów — niewolników¹²⁶. Na aspekty społeczno-gospodarcze rewolucji amerykańskiej zwrócił uwagę Władysław Rusiński w *Zarysie historii gospodarczej powszechnej*¹²⁷.

Zdaniem Rusińskiego, wojna o niepodległość St. Zjednoczonych nie zmieniła ich dotychczasowej struktury gospodarczej i społecznej. Nie spowodowała ona poważniejszych strat, ponieważ opuszczone dobra lojalistów przejęte zostały przez patriotów, zwolenników nowego państwa, zaś działania wojenne stymulowały rozwój przemysłu, gorączkowe poszukiwania surowców i nowych rozwiązań technicznych. Już pod koniec XVIII w. w południowych Stanach w skali masowej przystąpiono do uprawy bawełny.

Do tematyki gospodarczych przyczyn rozwoju terytorialnego młodszego państwa amerykańskiego nawiązuje popularnonaukowy szkic Wiesława Fijałkowskiego, *Wuj Sam tyje*¹²⁸, w którym autor podkreśla, że po uzyskaniu niepodległości powstały spółki spekulantów, którzy kupowali tania skonfiskowaną ziemię, dzielili ją na drogo sprzedawane działki. W Nowej Anglii (w 6 stanach na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego na północ od Nowego Jorku) wybuchło powstanie oburzonych tym zdemobilizowanych żołnierzy. Później w r. 1787 kongres uchwalił ustawę, która sankcjonowała zabór ziemi na północ i zachód od granicy. 13 dotychczasowych kolonii przekształcono w skonfederowane państwo. Wspomniana ustawa zintensyfikowała brutalną akcję zagłady Indian. O ich sytuacji w latach poprzedzających wybuch rewolucji pisze także w popularnym studium *Tomahawki i muszkiety* Stanisław Grzybowski¹²⁹. Przypomina on, że już w czerwcu 1754 r. zwołano do Alabamy słynny kongres delegatów kolonii angielskich w Ameryce oraz sprzymierzonych z nimi Irokezów. Celem kongresu było uchwalenie wspólnych środków obrony i zatwierdzenie sojuszu z Indianami. Na wspomnianym kongresie Franklin wystąpił z projektem połączenia wszystkich kolonii w jedno państwo i nadanie mu konstytucji. Ponieważ procesy integracji kolonii były jeszcze słabo rozwinięte, projekt Franklina nie spotkał się z aprobatą¹³⁰.

Zofia Libiszowska w cytowanym studium *Opinia polska wobec rewolucji amerykańskiej w XVIII w.* przedstawiła zróżnicowany stosunek różnych politycznych kierunków epoki stanisławowskiej do amerykańskiej wojny o niepodległość. Zainteresowanie wspomnianą wojną było w Polsce powszechne, informacje natomiast były z drugiej ręki, głównie z prasy francuskiej. Dorobek ideowy rewolucji każdy kierunek odczytywał inaczej. Konserwatyści widzieli w niej potwierdzenie szlacheckiej

¹²⁶ Ib. s. 155.

¹²⁷ *Czasy nowożytne i najnowsze (1520—1939)*, Warszawa 1970.

¹²⁸ W. Fijałkowski, *Wuj Sam tyje*, Warszawa 1970.

¹²⁹ *Z dziejów Ameryki Północnej XV—XVIII w.*, Warszawa 1965.

¹³⁰ Ib. s. 194.

wolności, byli konfederaci barscy — obronę wolności i walkę z kolonialnymi wojskami. Obóz umiarkowanych reformatorów, postulujący dziedziczną monarchię widział w rewolucji potwierdzenie słuszności własnego programu, wreszcie republikowanie-demokraci — zwycięstwo swych zasad. Polska amerykanistyka powojenna zajęła się także weryfikacją tradycyjnych mitów o bohaterach rewolucji amerykańskiej.

Sławomir Sierecki w szkicu biograficznym o Jerzym Washingtonie¹³¹ przypomniał, że wódz rewolucyjnej armii amerykańskiej wychował się wśród licznej służby i niewolników. Walczył w szeregach milicji kolonialnej przeciw Francuzom i Indianom. Lubił ziemiański model życia, pasjonował się końmi i polowaniem. W boju wykazywał, mimo wielu porażek, wielki talent dowódczy, upowszechniając m.in. wysoko cenioną przez Engelsa taktykę wojny partyzanckiej. W swym testamencie Washington wypowiedział się zarówno przeciw monarchii, jak i przeciw nastrojom rewolucyjnym. Konstytucja uchwalona przy jego czynnym współudziale była wyrazem konserwatywnej stabilizacji dzieła rewolucji na skutek wprowadzenia autokratycznych uprawnień prezydenta oraz przyjęcia zasady cenzusu majątkowego, wykształcenia i osiadłości, zachowania niewolnictwa i dyskryminacji rasowej. Washington miał istotne zastrzeżenia wobec rewolucji francuskiej i stąd St. Zjednoczone ku rozgoryczeniu radykałów w 1793 r. opublikowały deklarację neutralności. Sierecki stawia podstawowe pytanie — czy Washington był przywódcą rewolucji amerykańskiej, czy tylko antykolonialnej wojny o niepodległość?

Jan Kopczewski zajął się życiorysem Kazimierza Pułaskiego¹³². Śledząc przede wszystkim jego udział w rewolucji amerykańskiej, Kopczewski podkreślał, że poglądy zaprezentowane w deklaracji z 14 VII 1776 wyprzedzały stan świadomości wielu przywódców wojny o niepodległość. Konfrontacja systemu wartości i nawyków Pułaskiego ze zwyczajami panującymi w armii amerykańskiej prowadziła do wielu bolesnych przeżyć i rozczarowań. Pułaski — mistrz elastycznej improwizacji — znalazł się w konflikcie z amerykańskim legalizmem i powolnym systemem administracyjnym. Kopczewski napisał także skromniejsze studium popularnonaukowe o Kościuszcze¹³³, któremu rzetelny wysiłek badawczy, tragicznie przerwany przez nagłą śmierć poświęcał Stanisław Herbst. Swoistą syntezą jego poglądów na udział Kościuszki w rewolucji amerykańskiej jest hasło w *Polskim Słowniku Biograficznym*¹³⁴. Dla Kościuszki — zdaniem Herbsty — wyjazd do Stanów wynikał z ideowych przekonań i konieczności życiowych. Po wnikliwym zreferowaniu wkładu Kościuszki do amerykańskiej myśli wojskowej Herbst podkreśla: „Z Ameryki wynosił Kościuszko doświadczenie w organizacji wojska milicyjnego, improwizacji wojska zawodowego, umiejętności inżyniera polowego, kwatermistrza, a przede wszystkim fortyfikatora żywiącego nadmierną wiarę w moc obrony umocnień polowych”¹³⁵. Stanisław Herbst zajął się wydaniem pośmiertnym niezakończonyego studium historycznego Jana Dihma, *Kościuszko nieznanym* (Wrocław 1969). Dihm tylko incydentalnie wspomina udział Kościuszki w re-

¹³¹ S. Sieracki, *Jerzy Washington*, Warszawa 1970.

¹³² J. S. Kopczewski, *Kazimierz Pułaski*, Warszawa 1973.

¹³³ Tegoż, *Tadeusz Kościuszko*, Warszawa 1972.

¹³⁴ S. Herbst, *Tadeusz Kościuszko* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIV, Wrocław 1972, s. 430—40.

¹³⁵ *Ib.* s. 432.

wolucji amerykańskiej, koncentrując uwagę na drugim pobycie Kościuszki w St. Zjednoczonych.

Na emigracji próbę syntezy dziejów rewolucji amerykańskiej przedstawił Paweł Zaremba¹³⁶, nie kryjąc swych założeń ideowo-politycznych: „W wypadku Ameryki — wspólnego dzieła i wspólnego dziedzictwa całej Europy, które jest przedłużeniem i ratunkiem zarazem dla wspólnej obu kontynentom kultury chrześcijańskiej — całkowita i zimna bezstronność jest ideałem nieosiągalnym. Na oceny i krytyki wpływają także względy uczuciowe. Z nich wypływa podziw i troska. Z nimi się łączy niejedno pragnienie, oczekiwanie i nadzieja. Z nim też uczucie zawodu, ilekroć nadzieje pozostają niespełnione”¹³⁷. Zaremba znający osiągnięcia erudycyjne amerykańskiej historiografii wrócił do starych romantycznych interpretacji rewolucji amerykańskiej, dając jednocześnie prezentystyczną wykładnię deklaracji o niepodległości: „Było to — pisze — równocześnie wyzwanie rzucone ustalonemu porządkowi na całym świecie, groźba gniewu ludu pod adresem wszystkich rządów obecnych i przyszłych. Stąd płynie znaczenie symboliczne i ideowe amerykańskiej Deklaracji Niepodległości, które nie przebrzmiało do dziś”¹³⁸.

W szkole materializmu historycznego wyrosła inna synteza rewolucji amerykańskiej pióra Henryka Katza¹³⁹. Nazwa „rewolucja” zdaniem Katza dla amerykańskiej wojny o niepodległość znajduje uzasadnienie w przewrocie, w stosunkach politycznych, ekonomicznych i społecznych, jaki dokonał się w toku wojny. Przewrót polityczny znalazł wyraz w zwycięstwie demokratycznych zasad republikańskich. „Doszło do reformy prawa wyborczego, rozszerzono krąg osób korzystających z tego prawa, choć wszędzie zachowano taki lub inny cenzus majątkowy bądź podatkowy. [...] Silną podstawą tego przewrotu politycznego i społeczno-obyczajowego były drastyczne zmiany w stosunkach rolnych. Konfiskacje uległy ziemie Korony, wielkie domeny arystokratyczne i majątki lojalistów [...]. Rolnictwo w północnej części kraju mogło rozwijać się obecnie w swej formie farmerskiej i kapitalistycznej, gdy na Południu, w szczególności w części wschodniej i przybrzeżnej, dominował nadal system plantatorski, oparty na pracy niewolniczej. Lecz ta instytucja uległa atakowi fali rewolucyjnej”¹⁴⁰. Istotne znaczenie — podkreśla Katz — miało także rozdzielenie kościoła i władzy cywilnej i równouprawnienie religijne. Dzięki wszystkim tym zmianom w St. Zjednoczonych warstwy średnie i niższe nie czuły przygniatającego ciężaru świeckiej i duchowej hierarchii feudalnej.

Z tą optymistyczną interpretacją bilansu rewolucji amerykańskiej nie uwzględniającą w pełni problemu murzyńskiego, indiańskiego i zbuntowanych, głodnych żołnierzy polemizuje esej Wiktora Osiatyńskiego, *W kręgu mitu amerykańskiego*, który podkreśla, że praktyka polityczna St. Zjednoczonych w pierwszym ćwierćwieczu po zdobyciu niepodległości odbiegała od rzeczywistej demokracji. Dominujące wpływy polityczne miała koalicja bogatych kupców i bankierów z Północy oraz plantato-

¹³⁶ J. Zaremba, *Historia Stanów Zjednoczonych*. Wyd. drugie przejrzane i uzupełnione, Londyn 1968; część pierwsza — *Rewolucja*, s. 3—96.

¹³⁷ *Ib.* *Od Autora*, s. 1.

¹³⁸ *Ib.* s. 55.

¹³⁹ H. Katz, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wrocław 1971. *Rewolucja amerykańska* s. 122—57.

¹⁴⁰ *Ib.* s. 156.

rów z Południa, skupionych w obozie, tzw. federalistów. Sprzeciwiali się oni zbyt daleko idącej demokratyzacji i dążyli do umocnienia kontrolowanej przez siebie władzy centralnej. Konserwatywni federaliści odegrali decydującą rolę w procesie przygotowania konstytucji St. Zjednoczonych¹⁴¹. Młodzi historycy, Izabella Rusinowa i Bogdan Grzełoński, przedstawili ostatnio popularny zarys udziału Polaków w wojnie o niepodległość St. Zjednoczonych w latach 1775—1783 i w budowie młodego państwa amerykańskiego¹⁴².

Kilka interesujących studiów traktujących o rewolucji i konstytucji amerykańskiej przedstawili w ostatnim 10-leciu historycy państwa i prawa. Iwo Jaworowski w swym zarysie powszechnej historii państwa i prawa podkreślił, że „Konstytucja Stanów Zjednoczonych pierwsza wprowadziła pojęcie normy konstytucyjnej jako normy nadrzędnej w stosunku do wszystkich innych norm prawnych”¹⁴³. Obszerną analizę genezy i przebiegu rewolucji oraz charakterystykę konstytucji amerykańskiej przedstawił Karol Koranyi w t. IV *Powszechnej historii państwa i prawa*¹⁴⁴. Konstanty Grzybowski w latach sześćdziesiątych wrócił do swych dawnych amerykańskich zainteresowań, zajmując się doktryną polityczną rewolucji amerykańskiej. Jego zdaniem, wojna o niepodległość Stanów przyniosła nie tylko deklarację praw oraz instytucjonalny podział władzy, ale przede wszystkim podkreślenie zasady suwerenności ludu. „Stany Zjednoczone — pisze Grzybowski — powstały nie tylko w wojnie z Anglią, ale także w ostrym konflikcie społecznym”¹⁴⁵. Przywódcami rewolucji byli przedstawiciele klas posiadających: wielcy ziemianie, kupcy, przemysłowcy natomiast zbrojnym ramieniem rewolucji było społeczeństwo miejskie i farmerzy. Konstytucja amerykańska wyeliminowała państwo z regulacji prawa własności, a system wprowadzonych przez nią cenzusów doprowadził do identyfikacji suwerennego ludu z „właścicielami”.

Próbie marksistowskiego ujęcia ideologii rewolucji amerykańskiej dali Jan Baszkiewicz i Franciszek Ryszka w *Historii doktryn politycznych i prawnych*. Po zanalizowaniu struktury klasowej kolonii angielskich w Ameryce Północnej piszą oni o rewolucji: „Nie była to jednak zwykła wojna o niepodległość z obcym rządem, ale i wojna domowa z ostrymi akcentami walki klas. Przeciw patriotom wystąpili liczni lojaliści, zwolennicy zachowania związku z Anglią. Społeczna postawa lojalizmu były wielkie rodziny (leading family): bogaci plantatorzy z Południa, obszarnicy z Pensylwanii czy Massachusetts, wielcy kupcy z New Jersey. Bastionem lojalizmu był Nowy Jork, ale we wszystkich koloniach warstwa bogaczy w dużej części zachowała rezerwę wobec wojny o niepodległość”¹⁴⁶. Na postawę lojalistów wpływała nie tylko sentymentalna admiracja dla starej ojczyzny, ale ich powiązania z Bankiem Anglii,

¹⁴¹ W. Osiatyński, *W kręgu mitu amerykańskiego*, Warszawa 1971, s. 16.

¹⁴² B. Grzełoński, I. Rusinowa, *Polacy w wojnach amerykańskich 1775—1783, 1861—1865*, Warszawa 1973.

¹⁴³ I. Jaworowski, *Zarys powszechnej historii państwa i prawa*. Wyd. II, Warszawa 1963, s. 244.

¹⁴⁴ K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa*, t. IV — *Anglia i Stany Zjednoczone XVII i XVIII w. oraz okres od Rewolucji Francuskiej do Rewolucji Październikowej*, Warszawa 1967.

¹⁴⁵ K. Grzybowski, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1967, s. 403.

¹⁴⁶ J. Baszkiewicz, F. Ryszka, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1970, s. 269 n.

udziały w brytyjskich kompaniach, powiązania z Lloydem, a przede wszystkim obawa przed radykalizacją mas. W samym obozie niepodległościowym Baszkiewicz i Ryszka widzą dwa podstawowe nurty: liberalno-wielkoburżuazyjny (Washington, Hamilton, Madison) oraz demokratyczno-drobnomieszczański (Jefferson). Ostatni z wymienionych nurtów głosił prawo do buntu, występował przeciw cenzusom i koncentracji władzy w ręku prezydenta. Zwolennicy tego nurtu w obawie przed republikańską monarchią wprowadzili w 1789 r. demokratyczne poprawki do konstytucji (gwarancje praw obywatelskich, rozdział kościoła od państwa, rezygnację ze stałej armii).

Michał Szczaniecki w *Powszechnej historii państwa i prawa* zaznaczył, że „konstytucja amerykańska była właściwie pierwszą w dziejach świata (pomijając konstytucje stanowe) konstytucją pisaną, pierwszą konstytucją w sensie formalnym”¹⁴⁷. Była ona wzorem dla konstytucjonalizmu światowego (szczególnie dla państw Ameryki Łacińskiej) opartym na zasadzie suwerenności ludu i podziału władzy¹⁴⁸.

ZAKOŃCZENIE

Polska literatura historyczna poświęcona rewolucji amerykańskiej jest bardzo skromna. Ma ona charakter przyczynkarski. Źródłem tego stanu rzeczy należy szukać w odległości geograficznej St. Zjednoczonych Ameryki, w trudnościach swobodnego rozwoju humanistyki polskiej w czasach niewoli oraz w mocnym zakorzenieniu mitu amerykańskiego w polskiej opinii publicznej.

Pobieżny przegląd literatury polskiej poświęcony rewolucji amerykańskiej wskazuje na małą liczbę prac naukowych, które byłyby całkowicie jej poświęcone. Wyjątkiem jest studium A. Szelągowskiego o narodzinach państwa i konstytucji amerykańskiej. Ani jedna poważniejsza praca polskiego historyka traktująca o rewolucji amerykańskiej nie została przetłumaczona na języki kongresowe. Drugim dominującym rysem wspomnianych prac jest ich ubogie zaplecze dokumentacyjne. Przeważają prace kompilacyjne, popularnonaukowe nad odkrywczymi analizami. Z wspomnianą cechą koresponduje rzucający się w oczy polonocentryzm naszej amerykanistyki traktującej o rewolucji. Zjawisko to da się wytłumaczyć zagrożeniem niepodległości polskiej w latach 1776—1794, jej utratą w latach 1795—1918, nowym zagrożeniem w latach Drugiej Rzeczypospolitej oraz ponowną utratą w ostatniej wojnie światowej. Stąd też wielu autorów pisze o rewolucji amerykańskiej na marginesie biografii Kościuszki i Pułaskiego.

Rozwój historiografii stale rozszerzał kwestionariusz pytań badawczych. W epoce Oświecenia kwestionariusz ten był bardzo wąski. Zainteresowania miały wyraźnie pragmatyczno-publicystyczny charakter. W epoce romantyzmu bezkrytyczny kult kraju wolności przekształcił się w rozczarowania. Dynamiczny rozwój fortun kupiecko-plantatorskich, dramat Indian i Murzynów oraz okrucieństwa wojny secesyjnej wstrząsnęły starym, romantycznym mitem St. Zjednoczonych. W epoce pozytywizmu i wielkiej emigracji zarobkowej poważnie wzrosło polskie zapotrzebowanie na znajomość historii rewolucji amerykańskiej i polskiego w niej uczestnictwa.

¹⁴⁷ M. Szczaniecki, *Powszechna historia państwa i prawa*, Warszawa 1973, s. 386.

¹⁴⁸ *Ib.* s. 397.

Polska amerykanistyka marksistowska wystartowała bardzo późno. Ma ona jeszcze bardzo skromne osiągnięcia zarówno w dziedzinie prac dokumentacyjnych, jak i monograficznych, syntetycznych.

Interesującym problemem jest relacja mitu Ameryki Północnej funkcjonującego w świadomości potocznej do ustaleń naukowych. Przez dziesiątki lat polska amerykanistyka aktywnie współtworzyła ten mit, w którym m.in. Ameryka występowała jako kraj wolności. Romantycy stworzyli mit Ameryki molocha kapitalistycznego. Do mitu tego nawiązuje publicystyka i socjologia traktująca o kryzysie społeczno-obyczajowym współczesnych St. Zjednoczonych.

THE AMERICAN REVOLUTION IN THE POLISH SOCIAL-HISTORICAL THOUGHT

At the beginning of the article the author emphasizes that the Polish historical literature devoted to the American Revolution is very modest. In the period of Enlightenment the Polish public opinion followed with sympathy the successes of the American war for the independence of the country. At the same time all three great currents of the social-political thought in a peculiar manner accentuated several aspects of the American Revolution. The reformatory current, represented by Staszic and Kołłątaj, saw in the revolution an inspiration to activities tending to modernize the political-social relations prevailing in the Polish Republic, and particularly to stimulate to activity the towns and townspeople. The spokesmen of the conservative Sarmatians saw in the revolution, above all, a victory of the republican principles. The Jacobins, on the other hand, perceived in the revolution the plebeian groups overthrowing not only the despotism of the English crown but also proclaiming the principles of social equality.

The Polish romantics were enthusiasts of the work of the American Revolution. But disillusionment came soon in connexion with the emigration of soldiers of the November insurrection to America. The old myth of the land of freedom collided with the stereotype of the capitalist model. The spokesmen of the Polish positivism, in historiography as well as in fiction, treated with enthusiasm of the work of the American Revolution. The positivistic cult of work, technological progress, and thrift was not inconsistent with the traditional American mythology. Among others, took interest in the American Revolution: Tadeusz Korzon, Szymon Askenazy, Władysław Kozłowski and Ludwik Krzywicki.

In the historiography of the Second Polish Republic, in the literary output of Wacław Sobieski, Adam Szelągowski, Władysław Konopczyński, and Henryk Mościcki, we find many points of the neoromantic declaration of the American Revolution, which met with severe criticism of Adam Skałkowski.

In the post-war Poland the works devoted to the American Revolution appeared comparatively late. Their authors were Konstanty Grzybowski, Mieczysław Żywczyński, Henryk Katz, and a historian of the younger generation, Izabela Rusin. These are controversial works, which place the Polish historiography in the face of necessity of working out its own synthesis of the history of the American Revolution and its international significance.